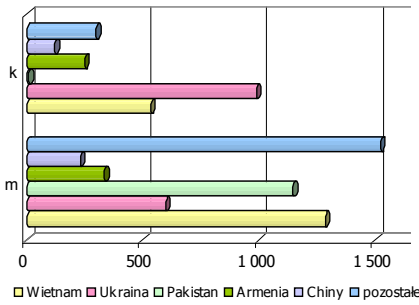


Turystyka abolicyjna

Wykres 1. Wnioski abolicyjne złożone między 1 stycznia a 10 czerwca 2012 r. według płci i najliczniejszych obywatelstw



Źródło: www.abolicja.gov.pl.

w wojewody mazowieckiego (liczona w tysiącach, a nie setkach, jak w pozostałych województwach). Do tej pory urzędy wojewódzkie wydały ok. 600 decyzji negatywnych wobec ok. 2,4 tys. decyzji pozytywnych.

Oprócz osób, które rzeczywiście od kilku lat przebywają w Polsce i nie mają uregulowanego statusu pobytu, wśród wnioskujących znaleźli się też tzw. turyści abolicyjni, czyli cudzoziemcy, którzy przybyli do Polski wyłącznie w celu złożenia wniosku o zalegalizowanie pobytu, a na stałe mieszkają nielegalnie w innych krajach europejskich. Tym samym, słuszne okazały się przypuszczenia, że abolicja w Polsce przyciągnie niedokumentowanych migrantów z Europy. Jak wynika z komunikatów publikowanych przez Straż Graniczną, Urząd do Spraw Cudzoziemców i Mazowiecki Urząd Wojewódzki, turystami abolicyjnymi są najczęściej obywatele Pakistanu, Indii, Bangladeszu i Wietnamu, mieszkający na

Akcja „Abolicja 2012” dobiegła końca. Zarejestrowano w sumie 9 190 wniosków o zalegalizowanie pobytu w ramach akcji regularizacyjnej. Najczęściej składali je obywatele Wietnamu, Ukrainy, Pakistanu, Armenii, Bangladeszu, Indii, Chin, Egiptu, Białorusi i Federacji Rosyjskiej (zob. Wykres 1). Zdecydowana większość wniosków trafiła do

stałe we Francji, w Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Grecji i Niemczech. Przy okazji abolicji przyjechali do Polski nierzadko po raz pierwszy, nie wiedząc niemal nic o tym kraju ani nie znając choćby podstawowych zwrotów w języku polskim, co mogło wzbudzić podejrzenia urzędników czy funkcjonariuszy SG. Część abolicyjnych turystów została zidentyfikowana przez pograniczników, kiedy wracali do krajów, w których na stałe mieszkają, opuszczając Polskę z potwierdzeniem złożenia wniosku o objęcie abolicją. Nadużyli tym samym procedury abolicyjnej. Ich zachowania nie miały bowiem charakteru korzystania z tzw. małej abolicji (wyjazd bez konsekwencji z Polski), ale charakter omijania bądź naruszania przepisów dotyczących legalizacji pobytu tak w krajach, w których dotychczas mieszkali, jak i w Polsce.

Akcji abolicyjnej towarzyszył rozwój usług pośrednictwa w dopełnianiu formalności związanych z abolicją. Co do zasady, nie ma w tym nic złego. Niepokojące jest jednak, gdy pośrednicy celowo udzielali swoim klientom niepełnych informacji, narażając ich na koszt usługi oraz zerując na ich niewiedzy lub desperacji. Jak twierdzą urzędnicy, część turystów abolicyjnych nawet nie była świadoma tego, że nie są adresatami przepisów o abolicji. Może o tym świadczyć ich otwarte przyznawanie się do mieszkania za granicą i motywowanie przyjazdu do Polski (czasami bez świadomości, że kraj, do którego skierowali ich pośrednicy, to Polska) jedynie chęcią zalegalizowania pobytu. Część abolicyjnych turystów posługiwało się podrobionymi dokumentami, które miały świadczyć o ich związku z Polską. Jak na razie, ciężko stwierdzić, jak duża była skala turystyki abolicyjnej. Na pewno jej intensywność dostrzegli w szczególności urzędnicy z województwa mazowieckiego. Ciekawe jest, że na turystykę abolicyjną zdecydowali się głównie mężczyźni, o czym może świadczyć liczba wniosków złożonych przez obywateli Pakistanu czy Indii.

MaS

Mniej szczelna granica białorusko-polska

W ostatnich miesiącach służby graniczne na Podlasiu odnotowały wyraźny wzrost liczby zbiorowych przekroczeń tzw. zielonej granicy: od początku 2012 r. ujęto już kilkanaście takich grup (łącznie ok. 90 osób, głównie obywatele Afganistanu, ale też Gruzji, Rosji i Wietnamu), podczas gdy w poprzednich latach przez cały rok zatrzymywano co najwyżej trzy grupy. Wzrost ten to prawdopodobnie w głównej mierze efekt mniejszej skuteczności służb białoruskich. Jak wynika bowiem z oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli białoruskiej służby granicznej i prezydenta Białorusi, Alaksandra Łukaszenki, białoruskie służby celowo sku-

rzy wojsk pogranicznych na granicę z Ukrainą, jest w dużej mierze manifestem niezadowolenia z unijnych sankcji ekonomicznych wobec Białorusi. I tak, kontrola graniczna na zachodniej granicy Białorusi okazuje się kartą przetargową w sporze na linii Białoruś-UE. Nie mniej instrumentalnie traktowani są niedokumentowani migranci, głównie z krajów arabskich, Pakistanu, Afganistanu i Azji Centralnej. Za sprawą białoruskich służb bezpieczeństwa do mediów trafia wyraźny przekaz, iż są oni powiązani z organizacjami terrorystycznymi. To kolejny element rozgrywek politycznych z UE, w ramach których białoruski prezydent rysuje przed społeczeństwem wizję unijnych polityków jako niewystarczająco wdzięcznych za wysiłek, jaki jego służby i lokalna ludność wkładają w ochronę granicy, powstrzymując przed migracją do UE osoby, jak twierdzi, z dążeniami terrorystycznymi. Niezależnie od tego, czy nielegalna migracja w kontekście granicy polsko-białoruskiej jest efektem „gry” między Białorusią a UE, czy wynika z rzeczywiście nasilonej mobilności m.in. Afgańczyków, ciekawe jest, że choć to polskie służby najczęściej ujawniają grupy niedokumentowanych migrantów po polskiej stronie granicy, to czasem białoruscy pogranicznicy ułatwiają im pracę, przekazując informację pomocne w ujawnieniu migrantów.

Źródło: Podlaski OSIG, Ośrodek Studiów Wschodnich.

piają się na osobach, które na Białoruś przyjeżdżają, a w mniejszym stopniu na tych, które Białoruś opuszczają i udają się nielegalnie do Polski. „Nowa” białoruska polityka wobec granic, zakładająca zwiększone wysiłki włożone w ochronę terytorium Białorusi przed ewentualną nielegalną imigracją kosztem osłabienia kontroli granic z UE, m.in. wskutek przeniesienia części żołnie-

Spis treści:	
Turystyka abolicyjna	1
Mniej szczelna granica białorusko-polska	1
Kto pyta, nie błądzi - Infolinia dla Migrantów	1
Powroty dobrowolne jako jedna z dróg wyjścia z nielegalności	2
Imigranci w Polsce	3
Migracje w UE i na świecie	5
Cypr - wyspa miłości... ale czy do imigrantów?	9
Centrum Wolontariatu SIP	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

Kto pyta, nie błądzi - Infolinia dla Migrantów

mają sami Polacy, to migranci tym bardziej mogą czuć się zagubieni w gąszczu polskiego prawa i biurokracji. Aby to zmienić, Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) uruchomiła [Infolinię dla Migrantów](http://www.migrant.info.pl). Pod numer 22 490 20 44 można dzwonić od poniedziałku do piątku, w godzinach od 9:00 do 17:00. Porady udzielane są w niemal każdym języku (w razie potrzeby konsultanci łączą się z tłumaczami). Pytanie można zadawać też za pomocą [formularza kontaktowego](http://www.migrant.info.pl) na prowadzonym przez IOM Portalu Informacyjnym dla Migrantów.



KF

Powroty dobrowolne jako jedna z dróg wyjścia z nielegalności

Justyna Fuksiewicz*



W ostatnich latach liczba cudzoziemców, którzy skorzystali z programów powrotów dobrowolnych i opuścili Polskę, znacząco wzrosła. W 2004 r. z programu realizowanego przez IOM skorzystało 10 osób, podczas gdy w 2010 r. - już 1 627. Nieznaczny spadek nastąpił w 2011 r., prawdopodobnie wskutek zapowiedzi abolicji.

Określając ramy prawne zjawiska dobrowolnego powrotu odwołujemy się przede wszystkim do tzw. dyrektywy powrotowej i definicji „powrotu” oraz do Porozumienia między Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji a IOM i definicji „powrotu dobrowolnego”. Na ich podstawie w Polsce w programie dobrowolnych powrotów do kraju pochodzenia, zamieszkania lub innego kraju, który zgodzi się przyjąć powracającego migranta, może wziąć udział cudzoziemiec, który wyraża zgodę na wyjazd z Polski, swoją decyzję podejmuje dobrowolnie, bez jakiegokolwiek nacisku, znając warunki powrotu i sytuację w kraju, do którego się udaje.

Katalog adresatów programów dobrowolnych powrotów jest zamknięty i dzieli się na dwie kategorie cudzoziemców, w zależności od organizatora podróży powrotnej:

- cudzoziemiec, który ubiega się o status uchodźcy, ale nie korzysta z ochrony uzupełniającej, nie ma zgody na pobyt tolerowany, zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, osiedlenie się lub zezwolenia na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich, nie przebywa w placówce opiekuńczo-wychowawczej, w ośrodku lub areszcie w celu wydalenia i nie jest tymczasowo aresztowany lub nie odbywa kary pozbawienia wolności - może skorzystać z programu dobrowolnych powrotów Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC);

- cudzoziemiec, który ubiega się o status uchodźcy lub azyl, a jego wniosek nie został rozpatrzony lub dostał decyzję odmowną; zrezygnował z ubiegania się o status uchodźcy; otrzymał decyzję o wydaleniu lub jest ofiarą handlu ludźmi - może skorzystać z programu powrotów dobrowolnych IOM.

Cudzoziemiec kwalifikowany do drugiej kategorii, jeśli nie otrzymał jeszcze decyzji odmownej w sprawie przyznania ochrony lub został objęty jakąś formą ochrony lub przebywa w Polsce nielegalnie, może zostać objęty wsparciem finansowym z Europejskiego Funduszu Powrotów Imigrantów (EFPI). W Polsce organizacją podróży powrotnych cudzoziemców współfinansowanych z EFPI obecnie zajmuje się wyłącznie IOM.

Powrót przymusowy jest dla cudzoziemca o wiele mniej korzystny niż powrót dobrowolny, zwłaszcza organizowany przez IOM. Powrót przymusowy obejmuje pomoc w wyrobieniu dokumentów podróży, transport bagażu, badania i usługi medyczne przed podróżą oraz pomoc medyczną w jej trakcie, jeśli jest niezbędna. Podróż odbywa się w asyście funkcjonariuszy i cudzoziemiec otrzymuje jedynie wyżywienie w czasie jej trwania. Powrót przymusowy następuje do kraju pochodzenia (lub kraju, który na mocy odpowiednich umów wyraża zgodę na przyjęcie cudzoziemca, przy czym zazwyczaj jest to stolica państwa docelowego).

Co ważne, cudzoziemiec, który przebywa w Polsce nielegalnie i skorzysta z możliwości dobrowolnego powrotu, unika przymusowego wydalenia i zyskuje czas na przygotowanie się do powrotu do kraju pochodzenia. Dodatkowo ulega skróceniu okres, przez jaki nie może otrzymać polskiej wizy, na co nie może liczyć cudzoziemiec, który został wydalony przymusowo. Osoba, która przebywała na terytorium Polski legalnie i zdecydowała się na dobrowolny powrót, nie otrzyma polskiej wizy przez okres jednego roku, natomiast jeśli przebywała na terytorium Polski nielegalnie - nie uzyska wizy przez okres od dwóch do pięciu lat.

Powrót dobrowolny realizowany przez UdSC obejmuje pomoc w uzyskaniu dokumentu podróży oraz zwrot kosztów jego wyrobienia, kosztów wyżywienia w czasie podróży oraz rekompensatę kosztu podróży najtańszym środkiem komunikacji, która nie zawsze obejmie podróż do miejsca zamieszkania cudzoziemca. Np. osoby narodowości czecheńskiej jako obywatele Federacji Rosyjskiej mogą otrzymać refundację biletu jedynie do Moskwy. Natomiast powrót dobrowolny realizowany przez IOM obejmuje też działania wspierające cudzoziemca przed, w trakcie oraz po podróży powrotnej, takie jak m.in.:

- doradztwo w zakresie powrotu, obejmujące informację o sytuacji w kraju powrotu, warunkach powrotu, możliwości ubiegania się o pomoc reintegracyjną, możliwości ewentualnego wsparcia leczenia, dostępności leków czy możliwości kontynuacji nauki;
- organizacja podróży powrotnej, obejmująca transport z miejsca pobytu do miejsca docelowego w kraju powrotu, zakup biletu na najdogodniejszy środek lokomocji, pomoc przy dojeździe na lotnisko/dworzec, schronienie i utrzymanie przed podróżą, asysta w razie potrzeby, szczególne procedury w wyjątkowych sytuacjach (np. kontakt z opiekunami dziecka w kraju powrotu);
- pomoc reintegracyjna, obejmująca pomoc finansową i rzeczową dostosowaną do indywidualnych potrzeb. Są to m.in. środki finansowe na żywność, środki higieny, czynsz, remont lub odbudowę domu, artykuły gospodarstwa domowego, artykuły szkolne czy na podjęcie lub kontynuację nauki. Cudzoziemiec ma też możliwość uzyskania wsparcia finansowego lub rzeczowego na rozpoczęcie działalności gospodarczej, które jest udzielane po zaakceptowaniu przedłożonego biznesplanu. Środki nie są przyznawane automatycznie - każdy przypadek jest rozpatrywany indywidualnie, różna jest też wartość finansowa wsparcia. Niektórzy cudzoziemcy postanawiają kontynuować przerwana naukę i pomoc reintegracyjną obejmuje wówczas np. opłatę czesnego. Z reguły jednak decydują się na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej - np. otwarcie punktu xero (pomoc objęła zakup sprzętu), hodowlę zwierząt (zakup inwentarza), otwarcie małej firmy transportowej (zakup ciężarówki), skup złomu (sprzęt). Możliwe jest też uzyskanie wsparcia w postaci kursu, po którym cudzoziemiec będzie mógł podjąć pracę - np. kurs manicure.

Tak w wypadku powrotów dobrowolnych, jak i przymusowych przestrzega się specjalnych procedur wobec grup szczególnego traktowania, do których zaliczani są małoletni, osoby niepełnosprawne, starsze, samotnie wychowujące małoletnie dzieci, kobiety ciężarne, ofiary tortur, gwałtów lub innych poważnych form przemocy, ofiary handlu ludźmi i osoby potrzebujące natychmiastowej opieki lekarskiej.



Hodowla krów w Gruzji założona dzięki wsparciu z EFPI.
Źródło: archiwum prywatne Autorki.

Liczba powrotów dobrowolnych wzrasta jednak nie tylko ze względu na ich korzystność dla cudzoziemców. Ten element zarządzania migracjami jest wyraźnie wspierany przez Unię Europejską, czemu daje wyraz Komisja Europejska w dyrektywie powrotowej, zdecydowanie preferującej powrót dobrowolny nad przymusowy. Dyrektywa obowiązuje państwa członkowskie do zapewnienia pomocy i doradztwa w tym zakresie oraz zachęca do wykorzystywania w tym celu środków EFPI. Sam budżet EFPI rośnie wraz z kolejnymi programami rocznymi, a w ich ramach coraz większa pula środków przeznaczana jest na wsparcie powrotów dobrowolnych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w ostatnich latach coraz więcej organizacji pozarządowych zajmuje się tematyką migracyjną, w tym realizuje działania promocyjne dotyczące programów dobrowolnych powrotów. Działania te obejmują plakaty, ulotki, spoty radiowe i telewizyjne, szkolenia dla osób pracujących z cudzoziemcami, telefon zaufania, porady telefoniczne i e-mailowe dla cudzoziemców oraz badania prowadzone w tej dziedzinie.

Warto podkreślić, że zwłaszcza w sytuacji nielegalnego pobytu cudzoziemca w Polsce i w obliczu braku perspektyw na zalegalizowanie pobytu, skorzystanie z programu powrotów dobrowolnych jest jedną z dróg wyjścia z nielegalności. Można przypuszczać, że liczba cudzoziemców wyjeżdżających z Polski w ramach tych programów i ich rola będą nadal rosła, zwłaszcza, że ewaluacja projektów powrotów dobrowolnych, prowadzona w krajach pochodzenia cudzoziemców, potwierdza ich skuteczną reintegrację.

* Autorka artykułu jest pracowniczką Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Imigranci w Polsce

Kiedy Azjata chce w Polsce zarobić

Pracujący i prowadzący własne biznesy w Polsce Chińczycy i Wietnamczycy byli obiektem jednego z najnowszych badań Instytutu Spraw Publicznych. Na podstawie wywiadów oraz obserwacji uczestniczących prowadzonych w Wólce Kosowskiej, Jaworznie oraz halach targowych przy ul. Marywilskiej w Warszawie badacze przyglądali się wzajemnym relacjom pomiędzy Polakami a migrantami z Azji, stosunkowi emocjonalnemu wobec cudzoziemców oraz procesowi powstawania stereotypu Chińczyka i Wietnamczyka.

Jedną z kluczowych obserwacji z badania jest wskazanie, że treść stereotypu w dużej mierze zależy od płaszczyzny, na której dochodzi do kontaktu między grupami. Choć sondaże pokazują, że ogólnie Polacy postrzegają Azjatów jako ludzi ciepłych, grzecznych, ale zarazem niezbyt kompetentnych i wymagających pomocy, to przeprowadzone wywiady wykazały, jak odmiennie postrzegamy cudzoziemca-pracownika, cudzoziemca-pracodawcę i cudzoziemca-konkurenta. Jednocześnie, dało się zauważyć, jak trudno jest w stosunku emocjonalnym do cudzoziemców oddzielić pochodzenie etniczne danej osoby od jej pozycji ekonomicznej. Przykładowo, „cwaniactwo” wietnamskiego kontrahenta, początkowo postrzegane tylko przez pryzmat relacji biznesowej, zaczyna być generalizowane na całą grupę Wietnamczyków, także w innych sytuacjach.

Drugim przyczynkiem do negatywnej stereotypizacji badanych grup etnicznych może być niespełnianie przez nie naszych własnych wyobrażeń. Jak podkreśliła w swoim komentarzu do badania dr Teresa Halik z Wydziału Orientalistycznego UW, wśród Polaków nierzadkie jest przekonanie, że Chińczycy przyjeżdżający do Polski w celach biznesowych będą bogaci, a więc będą mogli zatrudniać szukających pracy Polaków. Oczekiwanie to może wynikać z obserwowanego za pośrednictwem mediów dynamicznego rozwoju Państwa Środka. Tymczasem chińscy przedsiębiorcy często okazują się być jedynie drobnymi handlarzami, oferującymi względnie mało miejsc pracy i oszczędnie gospodarującymi swoimi pieniędzmi w relacji z polskimi pracownikami. Gdy nie pasuje to do zrodzonych w naszych głowach wyobrażeń, łączonych z licznymi nowymi miejscami pracy i powstaniem lokalnego centrum handlu na miarę Szanghaju, zaczynamy mieć pretensje - nie o to, że ktoś jest takim przedsiębiorcą, tylko o to, że ktoś jest takim... Chińczykiem. JN

Źródło: Instytut Spraw Publicznych.

Na saksy do Polski

Co roku do Polski przyjeżdża duża grupa osób zza wschodniej granicy, by tak jak Polacy na Zachodzie podjąć pracę sezonową. Popularność tej formy zatrudnienia zjawiska wynika z łatwości uzyskiwania wizy w celu wykonywania pracy w Polsce oraz ze słabej koniunktury na lokalnych rynkach pracy - zwłaszcza na Ukrainie, skąd pochodzi większość zatrudnionych. To właśnie niekorzystna sytuacja pracowników u wschodniego sąsiada jest jedną z głównych przyczyn szukania zatrudnienia nad Wisłą. Mimo że oficjalne statystyki wskazują na raptem 8-procentowe bezrobocie, to rzeczywiste szacowane jest na ok. 24 proc. Pracodawcy często albo nie wypłacają pensji swoim pracownikom, albo wysyłają ich na bezpłatne urlopy. W ten sposób zaniżana jest oficjalna stopa bezrobocia. Ludzie *de iure* mają pracę, ale *de facto* nie pracują i/lub nie otrzymują wynagrodzenia. Ukraiński Urząd Statystyczny podał, że w styczniu 2012 r. średnia pensja wynosiła ok. 2 700 hrywien, co odpowiada mniej więcej 1 000 zł. W tym samym czasie w Polsce średnia pensja wynosiła ok. 3 600 zł. Skoro zarobki w Polsce mogą być nawet 3,5 razy wyższe niż na Ukrainie, trudno się dziwić, że to właśnie „polski rynek pracy jest dla Ukraińców tym, czym dla nas rynek niemiecki lub brytyjski” (Pokrywka 2012).

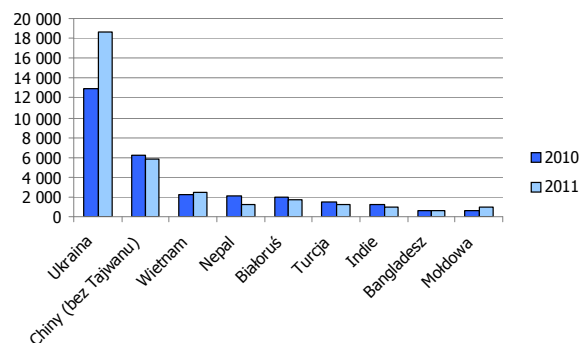
W 2011 r. polscy pracodawcy złożyli prawie 260 tys. oświadczeń o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca, czyli o 80 tys. więcej niż w roku poprzednim. To dzięki tym oświadczeniom obywatele Ukrainy, Białorusi, Rosji, Mołdowy i Gruzji mogą podejmować pracę w Polsce do sześciu miesięcy w roku (zob. „BM” nr 27, „Ułatwienia dla pracowników ze Wschodu - przedłużone bezterminowo”, s. 11). Beneficjentami tego systemu są przede wszystkim Ukraińcy, których dotyczy prawie 90 proc. oświadczeń. Na ich podstawie podejmują pracę głównie w rolnictwie, ale też budownictwie i sektorze opieki domowej. Podobnie jak Polacy wyjeżdżający na saksy za Odrę. MP

Źródło: Łukasz Pokrywka (2012), „Pracownicy zza wschodniej granicy”, Sedlak&Sedlak, <http://www.ukrstat.gov.ua>.

Zezwolenia na pracę dla cudzoziemców w 2011 r.

- Liczba zezwoleń na pracę wydanych cudzoziemcom w roku 2011 wynosiła blisko 41 tys. To o 4 tys. więcej niż w 2010 r.
- Wzrost ten prawie w całości wynika z większej o 6 tys. liczby zezwoleń wydanych obywatelom Ukrainy (zob. Wykres 1).

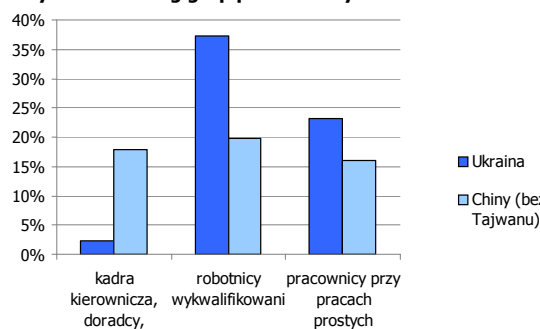
Wykres 1. Liczba zezwoleń na pracę według obywatelstwa w roku 2010 i 2011 (najliczniejsze grupy)



Źródło: dane MPIPS.

- Zdecydowana większość zezwoleń na pracę niezmiennie dotyczy zezwoleń typu A, a więc zezwoleń udzielanych cudzoziemcom podejmującym pracę na podstawie umowy z polskim pracodawcą (w odróżnieniu od pracy dla pracodawcy zagranicznego lub pracy członka zarządu przedsiębiorstwa).
- W 2011 r. liczba zezwoleń wydanych wykwalifikowanym robotnikom oraz wykonawcom prac prostych była większa niż w roku 2010. Niewielki spadek liczby zezwoleń odnotowano natomiast w wypadku kadry kierowniczej, doradców i ekspertów.
- Ponad połowa zezwoleń sklasyfikowanych według grup pracowniczych wydawanych Ukraińcom dotyczyła pracowników zatrudnionych przy pracach prostych i robotników wykwalifikowanych. Wśród Chińczyków rozkład zezwoleń w tych dwóch grupach pracowniczych był bardziej równomierny (zob. Wykres 2).

Wykres 2. Odsetek zezwoleń na pracę wydanych obywatelom Ukrainy i Chin według grup pracowniczych w 2011 r.*



* Odsetki nie sumują się do 100, ponieważ w statystykach zezwoleń na pracę wyodrębniono tylko trzy najważniejsze grupy pracownicze. Źródło: dane MPIPS.

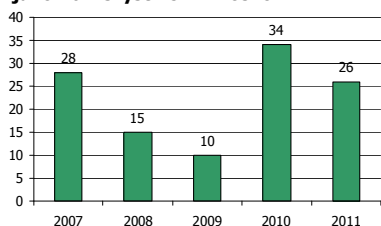
- W 2010 r. najwięcej zezwoleń wydano w kolejności pracownikom budownictwa, handlu oraz przemysłu. W 2011 r. miejsce przemysłu zajął sektor gospodarstw domowych (we wszystkich trzech najważniejszych w 2011 r. branżach odnotowano wzrost liczby zezwoleń).
- Obywatele Ukrainy dominują w sektorze budownictwa i w usługach domowych, Chińczycy zaś - w handlu.
- Zdecydowanie najwięcej zezwoleń, ok. 70 proc., wydaje się na okres od trzech miesięcy do jednego roku. Kolejne 25 proc. obejmuje okres od jednego roku do dwóch lat.
- W 2011 r., podobnie jak w roku 2010, ponad połowę zezwoleń na pracę wydano w województwie mazowieckim. Na kolejnych miejscach (z jednocyfrowym odsetkiem wydanych zezwoleń) uplasowały się województwa: pomorskie (6 proc.), dolnośląskie, małopolskie, śląskie oraz wielkopolskie (po 5 proc.) i lubuskie (4 proc.). W pozostałych regionach wydano od 1 do 2 proc. ogółu zezwoleń. JN

Źródło: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.

Imigranci w Polsce

Wieczni uchodźcy - stały problem

Wykres 1. Kolejne wnioski o status uchodźcy w latach 2007-2011 jako % wszystkich wniosków



Źródło: dane Urzędu do Spraw Cudzoziemców.

Co czwarty cudzoziemiec ubiegający się o ochronę międzynarodową w Polsce w roku 2011 złożył wniosek o status uchodźcy po raz kolejny (zob. Wykres 1). Dotyczyło to blisko 2 tys. osób, w zdecydowanej większości Czeczenów. Motywacją do ciągłego trwania w procedurze uchodźczej mogą być, z jednej strony, obawa lub niechęć przed powrotem do kraju pochodzenia, z drugiej, możliwość nieustannego korzystania ze świadczeń socjalnych w ośrodkach dla uchodźców. W świetle prawa, w stosunku do osób składających powtórnie wnioski o status uchodźcy nie zostaje automatycznie wstrzymana decyzja o wydaleniu, jednak służby rzadko decydują się na deportację takich osób.

Na pomoc socjalną dla poszukiwaczy azylu w Polsce składa się: zakwaterowanie w ośrodku dla cudzoziemców (jeden pokój na rodzinę lub kilka osób samotnych), wyżywienie zbiorowe (lub ekwiwalent pieniężny w wysokości 9 zł dziennie), jednorazowe świadczenie pieniężne w wysokości 140 zł na zakup ubrania i obuwia, 20 zł miesięcznie na zakup środków higieny osobistej, kieszonkowe w wysokości 50 zł miesięcznie, nauka języka polskiego i materiały do nauki, pomoce dydaktyczne dla dzieci, bilety na przejazdy w uzasadnionych wypadkach. Oprócz tego przysługuje im opieka medyczna - każda osoba kosztuje państwo 225 zł miesięcznie.

Wydatki na - relatywnie skromne - świadczenia dla azylantów w powtarzanej procedurze stanowią znaczące obciążenie finansowe dla Skarbu Państwa. Sam koszt utrzymania cudzoziemca w ośrodku wynosi ok. 40 zł na dobę. Do tego dochodzą m.in. koszty świadczeń pieniężnych dla cudzoziemców czy usług medycznych. Jak szacuje Norbert Rafalik, kierownik ośrodka recepcyjnego w Białej Podlaskiej, są to kwoty rzędu co najmniej kilkunastu milionów złotych rocznie.

O intencjach imigrantów składających powtórnie wnioski o azyl mogą świadczyć, częściowo, dane dotyczące aplikacji o abolicję. Wśród cudzoziemców uprawnionych do zalegalizowania pobytu w Polsce znalazły się bowiem osoby będące w dniu 1 stycznia 2010 r. w kolejnej procedurze uchodźczej. Z danych Urzędu do Spraw Cudzoziemców za pierwsze pięć miesięcy trwania akcji regularizacyjnej wynika, że zaledwie 61 takich osób zdecydowało się na skorzystanie z abolicyjnej szansy. Jak zapewnia rzecznik Urzędu, Ewa Piechota, przyczyną tak nikłego zainteresowania legalizacją pobytu w Polsce nie powinien być brak wiedzy o takiej możliwości. Do każdego ośrodka dla uchodźców zostali bowiem wysłani mentorzy kulturowi z Fundacji „Ocalenie”, mając za zadanie poinformować o abolicji wszystkich potencjalnie zainteresowanych. Specjalnie przeszkoleni w tym temacie zostali także pracownicy ośrodków. RS

Źródło danych szacunkowych: Rafalik N. (2012). „Cudzoziemcy ubiegający się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce - teoria a rzeczywistość (praktyka)”. CMR Working Paper 55/113. Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

Nie taki prezydent straszny... dla cudzoziemca

Po pięćdziesięciu latach obowiązywania, stara ustawa o obywatelstwie polskim już w połowie sierpnia br. zostanie zastąpiona nową. Dla wielu cudzoziemców będzie to oznaczało m.in.: możliwość korzystania z mniej uznaniowej procedury nabycia obywatelstwa (uznanie za obywatela polskiego przez wojewodę), brak wymogu rzekania się obywatelstwa innego państwa, znacznie krótszy czas oczekiwania na decyzję, ale jednocześnie - co jest nowością - obowiązek udowodnienia znajomości języka polskiego.

Dotychczas, jeżeli cudzoziemiec nie był bezpaństwowcem albo cudzoziemskim małżonkiem obywatela polskiego, mógł wnioskować o nadanie obywatelstwa polskiego jedynie do prezydenta RP, który miał pełną swobodę przy podejmowaniu decyzji w tym zakresie. Mógł odmówić nadania obywatelstwa, nawet jeżeli wnioskodawca spełniał warunek 5-letniego pobytu w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt stały. Nie musiał przy tym w żaden sposób uzasadniać swojego postanowienia, a cudzoziemiec nie miał możliwości odwołania się od niego ani zaskarżenia go do sądu. Jednocześnie, mógł nadać obywatelstwo nawet wtedy, gdy wnioskodawca nie przeby-

wał w Polsce odpowiednio długo. Co ciekawe, prezydenci RP rzadko korzystali z niekorzystnej dla cudzoziemców pierwszej możliwości, a często - z korzystnej dla nich opcji drugiej. W ostatniej dekadzie nadali oni obywatelstwo polskie ponad 16 tys. cudzoziemców, w tym więcej jak połowie - mimo niedopełnienia warunku pięciu lat pobytu w Polsce na podstawie zezwolenia na pobyt stały. Wśród 2,3 tys. postanowień o odmowie nadania obywatelstwa (obejmujących 2,4 tys. osób), tylko 409 dotyczyło sytuacji, gdy cudzoziemcy spełniali warunek dotyczący długości pobytu. Przyczyną odmowy mogła być wówczas np. niezakończona sprawa cudzoziemca w sądzie, jego dane w rejestrze osób skazanych czy brak źródeł dochodu w Polsce. RS

Krakowskie urzędy pod lupą

„Sala obsługi odgradzona jest od reszty przestrzeni budynku przezroczystą ścianką z żaluzjami i drzwiami. Znajduje się na nich napis: 'Obsługa cudzoziemców - Foreigner's affairs' (...) 'Foreigner's affairs' to jedyna informacja po angielsku w całym urzędzie”. Założmy, że cudzoziemcy zamierzający pozostać w Polsce dłużej niż na urlop czy wakacje chcą załatwić tylko te urzędowe sprawy, których wymaga od nich państwo. Ani mniej, ani więcej. Muszą kupić bilet, wsiąść w pociąg lub autobus, pojechać do właściwych urzędów, często znajdujących się w mieście wojewódzkim, zarejestrować pobyt, ubezpieczyć się w Narodowym Funduszu Zdrowia itd. Później muszą być gotowi do poddania się ewentualnej kontroli ze strony funkcjonariuszy SG lub Policji pod kątem sprawdzenia, czy mają ważne dokumenty pobytowe. Jak bardzo ułatwiamy im spełnienie tych wymogów?

W pierwszej połowie 2011 r. stowarzyszenie Interkulturalni PL przeprowadziło monitoring działania instytucji publicznych w Krakowie. W rekomendacjach z badania zwrócono uwagę na potrzebę zapewnienia usług w języku obcym, dokumentowania - chociażby pomocniczego - procedur w języku zrozumiałym dla cudzoziemca, ujednolicenia i uproszczenia wszelkich postępowań.

Warto przemyśleć przedstawione w raporcie problemy i propozycje ich rozwiązań. Warto też zwrócić uwagę na metodologię przeprowadzenia badania. W ramach monitoringu skorzystano bowiem z szeregu metod badawczych, które dostosowano do zadawanych pytań i instytucji, w których szukano na nie odpowiedzi. Tak wszechstronne podejście daje dobre podstawy do wyciągania wniosków i sugerowania rozwiązań - zwłaszcza w sytuacji, gdy zarówno badacze, jak i imigranci oraz urzędnicy wiedzą, jak wiele można poprawić. JM

„Nielegalni” migranci nie wylecą do Polski?

2 616 dni, tysiące godzin uzgodnień między trzema ministerstwami i sprawa przed Trybunałem Sprawiedliwości UE - tyle kosztowało Polskę transponowanie do polskiego porządku prawnego [Dyrektywy 2004/82/WE](#), zwanej powszechnie Dyrektywą API (*Advanced Passenger Information*). Przyjęta po ataku terrorystycznym w Madrycie w 2004 r. Dyrektywa nakłada na przewoźników lotniczych obowiązek przekazywania służbom granicznym - po odprawie, ale przed startem samolotu - danych pasażerów przylatujących spoza UE. Ma to pomóc wyłonić nieuprawnionych w rzeczywistości do podróży pasażerów już w kraju wylotu. Ujawnienie potencjalnych nieudokumentowanych imigrantów jeszcze przed wylotem pozwoliłoby na uniknięcie kosztów wydalania czy zawracania cudzoziemców.

Pojawia się pytanie, czy migranci chcący nielegalnie dotrzeć do Polski wybiorą podróż jednym z zaledwie 18 bezpośrednich połączeń lotniczych między Polską a krajami spoza UE (w tym cztery połączenia z Ukrainą i cztery z USA). Statystyki Straży Granicznej wskazują, że w 2010 r. tylko 2,5 proc. niewpuszczonych do Polski pasażerów próbowało przekroczyć granicę drogą lotniczą, podczas gdy ponad 97 proc. - granicę lądową. Mimo że Dyrektywa dopuszcza objęcie obowiązkiem przekazywania danych pasażerów również innych przewoźników (np. kolejowych), polski ustawodawca tego nie przewidział. Czy stosowanie Dyrektywy API może być skuteczne, jeśli komendant placówki SG, właściwej ze względu na miejsce przekraczania granicy, nie tylko będzie musiał najpierw zawnioskować do odpowiedniego przewoźnika o przekazanie danych, a potem manualnie sprawdzać nazwiska na listach przysyłanych telefaksem czy „w inny uzgodniony sposób” z zawartością poszczególnych baz danych? Czy w takiej formie Dyrektywa nie pozostanie jedynie „kosztownym” (koszt wdrożenia szacowany jest na ponad pół mln zł) bublek prawnym? AM

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Kiedyś była tu granica...

Współpraca polsko-niemiecka na terenach pogranicza zachodniego istnieje od wielu lat. Istotną jest zwłaszcza w zakresie działania policji, służb ratownictwa medycznego czy straży pożarnej. Powoli nabiera ona jednak także innego wymiaru. Już nie tylko głośne są historie o Niemcach przyjeżdżających za bliską granicę zrobić taniej zakupy. Coraz częściej mówi się o Polakach, którzy osiedlają się w Niemczech, korzystając z niższych cen nieruchomości. Chodzi o mieszkańców Szczecina i okolic, którzy przeprowadzają się do niemieckiego powiatu Uecker-Randow. Jako że znajduje się on tylko kilkadziesiąt kilometrów od Polski, nie mają większego problemu z pogodzeniem mieszkania „za granicą” i pracy w Polsce.

Ta właśnie mobilność transgraniczna była przedmiotem badań Instytutu Spraw Publicznych, które miały przybliżyć wspólne życie Polaków i Niemców w małych społecznościach lokalnych za Odrą. Migracja ta cieszy się pozytywnym przy-



Źródło: <http://www.cpt.org.pl>.

jęciem ze strony władz lokalnych, co ma przełożenie na opinie mieszkańców oraz mediów, według których nowi sąsiedzi dobrze się integrują, mimo że żyją jednocześnie w dwóch rzeczywistościach - niemieckiej i polskiej. Nie dla wszystkich było to widoczne od razu. Początkowo, Polacy, którzy osiedlili się w miasteczku Loecknitz, korzystając z preferencyjnych warunków wynajmu mieszkań oferowanych przez tamtejsze władze, ściągali na siebie niechęć wielu Niemców. Ten wizerunek zaczął się jednak poprawiać, gdy pojawiły się osoby inwestujące w kupno działek i domów.

Z racji tego, że powiat Uecker Randow jest terenem aktywności partii narodowosocjalistycznej NDP, nowi mieszkańcy z Polski stali się celem ich antyimigranckiej kampanii (zob. „BM” nr 31, s. 5). Wydaje się jednak, że naturalne procesy społeczne, które zachodzą między obiema grupami, wykluczają budowanie kapitału politycznego opartego na antypolskości. Polskie dzieci chodzą do niemieckich przedszkoli, polscy lekarze leczą niemieckich pacjentów, funkcjonują polskie przedsiębiorstwa, ludzie robią zakupy w tych samych supermarketach, rozszerzają się kontakty gospodarcze między gminami po obu stronach granicy - granicy, której *de facto* już nie ma. *KF*

Więcej: Łada A., Segeš Fralak J. (2012). „Znikająca granica”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Bitwa o Wiedeń - nierozstrzygnięta

Od pewnego czasu w Austrii trwają starania Polaków o uznanie ich za mniejszość narodową. Status ten umożliwiłby im zdobycie dofinansowania z budżetu państwa dla organizacji polonijnych oraz członkostwo w Radzie Doradczej - grupie reprezentującej przed rządem federalnym interesy uznanych mniejszości narodowych.

Austriackie prawo przyjmuje bardzo restrykcyjną definicję mniejszości narodowej. Oparta jest ona na kryterium homogeniczności, a także zadomowienia i ciągłości grupy, którą stwierdza się, jeśli w Austrii mieszka co najmniej trzecią z kolei pokolenie osób danej narodowości, posiadających obywatelstwo austriackie. Powodów odrzucenia wniosku Polaków o uznanie za mniejszość narodową można szukać w ekspertyzie autorstwa Alberta F. Reiterera, austriackiego politologa i socjologa specjalizującego się w tematyce mniejszości narodowych. Polacy są w tym dokumencie przedstawieni jako grupa bez ciągłości funkcjonowania na terytorium Austrii, zwłaszcza w okresie między- i powojennym. Organizacje polonijne podkreślają, że ze względu na historię zaborów Polacy powinni zostać uznani za mniejszość narodową na takiej samej zasadzie jak Czesi czy Węgrzy, których historia życia w Wiedniu jest podobna do doświadczeń polskiej grupy narodowej. Ponadto, w ekspertyzie pominięto istotne fakty świadczące o ciągłości polskiej grupy, m.in. tradycję polskich stowarzyszeń (np. Związku Polaków w Austrii „Strzecha”, który działa w Wiedniu od 1894 r.) czy statystyki dotyczące liczebności Polaków w okresie Monarchii Austro-Węgierskiej.

W Austrii mieszka ok. 57,5 tys. Polaków, z czego ok. 65 proc. w Wiedniu (stan na dzień 1 stycznia 2011 r.). Polacy uważani są za jedną z najlepiej zintegrowanych grup etnicznych. W świetle [badania Österreichischer Integrationsfonds](#) z 2011 r. bardzo dobrze znają oni język niemiecki. Większość deklaruje częste kontakty

z Austriakami (53 proc.). Aż połowa badanych utrzymuje, że w Austrii czuje się „jak w domu”, a 41 proc., że „prawie jak w domu”. Jednocześnie aż 72 proc. twierdzi, iż odczuwa przynależność do państwa austriackiego. Być może za tak dobre samopoczucie Polaków w Austrii odpowiada długa historia obecności naszych rodaków w Wiedniu, najbardziej widoczna w okresie zaborów. A może poczucie wspólnoty z narodem austriackim podtrzymywane jest historycznym zwycięstwem w 1683 r., kiedy to Jan III Sobieski dowodził bitwą pod Wiedniem ze wzgórza Kahlenberg? Właśnie tam miejscowa Polonia co roku świętuje rocznicę zwycięstwa. *MP*

Berno czasowo ogranicza migrację długookresową

Szwajcaria nie jest krajem członkowskim Unii Europejskiej. Wiązą ją jednak z UE umowy dwustronne, m.in. umowa w sprawie swobodnego przepływu osób. W ramach tzw. klauzuli ochronnej do końca maja 2014 r. Szwajcaria może wprowadzać ograniczenia dotyczące zezwoleń na pobyt dla obywateli UE. Obowiązujący przez rok od 1 maja 2011 r. swobodny przepływ osób między Szwajcarią a krajami UE-8 był w związku z tym realizowany niejako „na próbę”. Próba ta zakończyła się umiarkowanie pomyślnie, gdyż szwajcarska minister sprawiedliwości, Simonetta Sommaruga, ogłosiła 18 kwietnia br. przywrócenie kwot imigracyjnych dla obywateli UE-8 ubiegających się o zezwolenie na pobyt na okres dłuższy niż 12 miesięcy.

Zmiana była podyktowana rzekomo zbyt dużym wzrostem liczby rezydentów długoterminowych legitymujących się obywatelstwem któregoś z krajów UE-8. Do maja 2011 r., ze względu na obowiązujący limit zezwoleń, mogła to być grupa licząca maksymalnie ok. 2 tys. pracowników rocznie. Po uwolnieniu rynku stosowne pozwolenia (typu B) uzyskało 6 tys. osób. Rząd Szwajcarii zastrzegł sobie możliwość wprowadzenia w życie klauzuli ochronnej, jeśli liczba pozwoleń wydanych obywatelom UE w danym roku jest o 10 proc. większa od średniej z trzech lat poprzednich. Wobec istniejącej sytuacji do 30 kwietnia 2013 r. obywateli UE-8 znów będzie obowiązywał limit pozwoleń typu B. W najbliższym roku będzie on wynosił 2 180 pozwoleń, wydawanych w kwartalnych transzach po 545 pozwoleń. Decyzja Szwajcarii była kontestowana przez Unię Europejską, zwłaszcza w związku z nierównym traktowaniem krajów członkowskich UE. Mimo to, pozostała w mocy. *JW*

Źródło: [Bundesamt für Migration](#), [Europejska Sieć Migracyjna](#), [Komisja Europejska](#).

Praca niewolnicza na Wyspach A.D. 2012

Migracje i wykorzystywanie w miejscu pracy, a nawet praca przymusowa, zaskakująco często idą w parze. Migranci nie znający języka, prawa, lokalnych zwyczajów, nie mający bezpośredniego wsparcia bliskich i do tego będący w trudnej sytuacji materialnej są szczególnie podatni na eksploatację, zwłaszcza ze strony nieuczciwych pośredników i pracodawców.

W Wielkiej Brytanii przyjrano się pod tym kątem trzem gałęziom przemysłu spożywczego: rolnictwu, przetwórstwu spożywczemu oraz etnicznym punktom gastronomicznym. Przemysł spożywczy stanowi ciekawy obszar badawczy z kilku względów. Przede wszystkim, silnie polega na imigranckiej sile roboczej. Ponadto, w ostatnich latach został on zdominowany przez kilka wielkich koncernów, co powoduje potrzebę tworzenia „łańcucha” wykonawców i podwykonawców. To z kolei kreuje sprzyjające warunki do zaistnienia różnych form eksploatacji i naruszania prawa w ramach świadczenia usług „od plantacji do widelca”. Jak wynika z [raportu Joseph Rowntree Foundation](#), wiele osób pracuje w warunkach przypominających pracę przymusową, będąc narażonymi np. na konieczność zapłaty za miejsce pracy, zatrzymywanie przez pośrednika wynagrodzenia na poczet przyszłych długów, brak zapłaty za nadgodziny, mobbing, pensję poniżej płacy minimalnej czy brak przerw w pracy.

Według badaczy, przemysł spożywczy to jedna z wielu gałęzi gospodarki brytyjskiej uzależnionych od imigranckiej siły roboczej, stąd też jej szczególna podatność na zjawisko wyzysku pracowniczego. Jak można temu zaradzić? Zalecane jest oczywiście większe skupienie się rządu na kontroli pośredników, na regulacjach dotyczących dostępu do rynku pracy niewykwalifikowanej siły roboczej (także z krajów UE-8), jak i zapewnienie cudzoziemcom szerokiego dostępu do pomocy prawnej i instytucji chroniących prawa pracownicze. Obecnie, bowiem, migranci - zazwyczaj niezrzeszeni w związkach zawodowych, niedoinformowani i niemówiący dobrze w języku angielskim - w niewielkim stopniu są świadomi swoich praw i możliwości zmiany sytuacji, w której się znaleźli. *KF*

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Szejkowie pokochali futbol, ale nie prawa pracownicze dla imigrantów



Makieta jednego ze stadionów w Katarze.
Fot. Qatar 2022 World Cup Bid Committee.

Od momentu, gdy w grudniu dwa lata temu organizację mundialu w 2022 r. przyznano pierwszemu krajowi arabskiemu - m. in. Katarowi - międzynarodowe organizacje działające na rzecz praw człowieka zaczęły wywierać nacisk na Katarczyków, by poprawili warunki pracy imigrantów w swoim państwie. Wśród niespełna 2 mln ludzi, którzy zamieszkują Katar, ponad 90 proc. stanowią cudzoziemcy. To m.in. ponadmilionowa armia przybyszów z Azji Południowej i Południowo-Wschodniej (m.in. z Indii, Bangladeszu, Pakistanu, Nepalu i Filipin) ma w ciągu 10 lat wybudować dziewięć klimatyzowanych stadionów olimpijskich, nowe lotnisko, najdłuższy most na świecie (do Bahrajnu) oraz nową sieć hotelową i drogową. By sprostać temu gigantycznemu wyzwaniu, Katar będzie musiał jeszcze bardziej powiększyć swoją bazę pracowników zagranicznych. Warunki ich pracy bardzo często urągają wszelkim standardom. Zaleganie z wypłatami, niezgodne z prawem obniżki płac, nieprzestrzeganie przepisów BHP, przeludnione obozy pracownicze bez odpowiedniej infrastruktury sanitarnej to proza życia taniej siły roboczej z importu. Tylko w 2010 r. ambasady Nepalu i Indii w Katarze odnotowały odpowiednio prawie 200 i 100 zgonów swoich obywateli z powodu wypadków przy pracy.

Nieprzestrzeganie międzynarodowych standardów prawa pracy było jednym z głównych powodów, dla których Międzynarodowy Komitet Olimpijski odrzucił w zeszłym miesiącu podanie Kataru o organizację Olimpiady w 2020 r. Istotną rolę w międzynarodowym lobbingu na rzecz praw pracowniczych w Katarze odgrywa Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych (ITUC) zrzeszająca prawie 175 mln członków ze 153 krajów. Konfederacja zagroziła Katarowi bojkotem mundialu w 2022 r., jeśli szejkowie nie poprawią warunków pracy zagranicznej siły roboczej. Konfederacja naciska też na FIFA, by ta uczyniła przestrzeganie praw pracowniczych jednym z kryteriów przyznawania przyszłych tytułów organizatora mistrzostwa świata w piłce nożnej. Silnego wsparcia kampanii ITUC udzieliła międzynarodowa organizacja praw człowieka *Human Rights Watch* (HRW), która opublikowała prawie 150-stronicowy [raport](#) na temat warunków pracy w Katarze. Można w nim przeczytać m.in., iż szeroko rozpowszechniona eksploatacja pracowników w katarskim sektorze budowlanym jest wynikiem braku regulacji ograniczających zakres kontroli pracodawców nad pracownikami oraz braku prawa zezwalającego na zrzeszanie się pracowników i tworzenie związków zawodowych. W raporcie HRW, podobnie jak we wcześniejszych analizach ITUC, warunki pracy Azjatów w Katarze określono wręcz jako nowoczesną formę niewolnictwa. KP

Zjeść ciastko i mieć ciastko - paradoksy brytyjskiej polityki migracyjnej

Zmniejszenie imigracji netto do Wielkiej Brytanii do kilkudziesięciu tysięcy osób rocznie to priorytet rządu Davida Camerona. Chodzi o ograniczenie w dłuższej perspektywie skali imigracji osiedleńczej. Jest jasne, że przy obecnym relatywnie wysokim poziomie imigracji z krajów UE jest to zadanie karkołomne. „Majstrzować” przy prawie imigracyjnym rząd może tylko w odniesieniu do łączenia rodzin, imigracji zarobkowej spoza UE i migracji studenckich. Szczególnie liczba studentów obcokrajowców ma być znacząco obniżona, gdyż tworzą oni najliczniejszą grupę przybyszów z krajów pozaunijnych, liczącą w 2011 r. 242 tys. osób. Czy jednak rzeczywiście wszyscy przybywają do Wielkiej Brytanii w celu osiedlenia się? Wydają się w to wątpić eksperci *Institute for Public Policy Research*. Zwracają oni uwagę, że według danych OECD tylko co czwarty student zagraniczny po ukończeniu uniwersytetu zostaje w Wielkiej Brytanii, co najczęściej związane jest z podjęciem przez niego pracy albo z zawarciem małżeństwa. Zazwyczaj nie oznacza to jednak osiedlenia się na stałe, lecz jedynie pobyt na czas określony. Należałoby również pamiętać, że to nie napływy studentów (który nawiasem mówiąc w Wielkiej Brytanii nie przybiera aż tak dużych rozmiarów jak w USA, Kanadzie czy Australii) powoduje społeczne niepokoje.

Wydaje się, że w rachunku kosztów i strat zapomina się o ważnych dla uczelni wpływach do budżetu, jakie międzynarodowi studenci wnoszą w postaci czesnego. Drugą ważną kwestią jest fakt, że dla cudzoziemców płacących za studia w Wielkiej Brytanii, często kilkakrotnie więcej niż studenci z UE, możliwość przedłużenia pobytu po studiach w celu podjęcia pracy niezadko jest kluczowym kryterium decyzji o ich rozpoczęciu. Potrzebują bowiem pieniędzy np. na spłatę długu zaciągniętego na poczet studiów. Studenci to najbardziej perspektywiczna grupa napływowa. Jeżeli wśród tych osób tylko niewielka część rozważa osiedlenie się w Wielkiej Brytanii, to zakusy na zmniejszenie imigracji studenckiej obnażają jedynie ignorancję władzy, która, z jednej strony, chce przyciągać najlepszych z najlepszych, a z drugiej, w nich właśnie celuje w restrykcyjnej polityce. Wydaje się zatem, że zmniejszenie imigracji netto przed końcem kadencji rządu służy głównie celom propagandowym, bez rozważania długofalowych konsekwencji tego posunięcia. KF

Źródło: [raport IPPR](#).

Europa mekką dla naukowców z całego świata?

Ponad 15-krotnie w 2010 r. w stosunku do roku 2007 wzrosła liczba zezwoleń na pobyt wydawanych zagranicznym naukowcom chcącym prowadzić badania naukowe w 15 krajach UE (które przekazały dane na ten temat). Największy wzrost zanotowały - Holandia (aż o 558 proc.), Hiszpania (o 313 proc.), Niemcy (o 312 proc.), Irlandia (o 307 proc.), Czechy (o 102 proc.) i Austria (o 46 proc.). Około połowę przybyłych do UE naukowców stanowili badacze nauk przyrodniczych, ponad 14 proc. - inżynierowie, 13 proc. - specjaliści IT, a 9 proc. - specjaliści w dziedzinie nauk o zdrowiu. Autorzy [raportu ICMPD](#) przypisują ten spektakularny wynik wejściu w życie unijnej [Dyrektywy 2005/71/WE](#), na podstawie której wprowadzono ułatwienia w zakresie wjazdu i pobytu w krajach UE dla obywateli państw trzecich prowadzących badania naukowe. Dyrektywa zapewnia przyspieszoną procedurę wizową w oparciu o umowę o przyjęciu naukowca przez akredytowaną placówkę badawczą z UE, możliwość pracy bez zezwolenia oraz prawo do sprowadzenia rodziny i podróży po UE w celu realizacji części badań.

W liczbach bezwzględnych napływ zagranicznych naukowców do UE wygląda już jednak dużo mniej imponująco. 15-krotny wzrost liczby zezwoleń na pobyt oznacza jedynie to, że w 2010 r. wydano ich 3 713 w porównaniu do 239 w roku 2007. Autorzy raportu nie dają odpowiedzi na pytanie, czy świadczy to o wzroście zainteresowania prowadzeniem badań w UE, czy raczej jest Dyrektywą naukowcy i tak by przyjechali, tylko w statystykach widnieliby w innych kategoriach. Pojawia się więc pytanie, czy wpływ oferowanych w Dyrektywie ułatwień jest wystarczający do spełnienia jej celów. AM

Malta jak magnes

Azylanci coraz częściej pukają do drzwi krajów rozwiniętych. Według [raportu UNHCR](#) o 20 proc., w porównaniu do roku poprzedniego, wzrosła liczba wniosków o status uchodźcy złożonych w 2011 r. w 44 krajach uprzemysłowionych (w 36 krajach europejskich) i wyniosła ok. 441 tys. Jest to rekordowa liczba od 2003 r., kiedy to przekroczyła ona pół miliona. Krajami, w których najczęściej składano prośby o azyl, były kolejno: USA, Francja, Włochy, Szwecja i Belgia. Z tych państw, jedynie w Szwecji zanotowano nieznaczny spadek liczby wniosków w stosunku do 2010 r., i jest to trend, który dotyczy wszystkich krajów nordyckich. We Włoszech zarejestrowano aż o 240 proc. więcej azylantów niż rok wcześniej, co miało związek z niestabilną sytuacją w Afryce Północnej. Krajem, w który najbardziej uderzył napływ osób ubiegających się o azyl, była Malta, gdzie - podobnie jak we Włoszech - szukali schronienia uciekinierzy z Afryki. W 2011 r. zarejestrowano tam o 1 221 proc. więcej wniosków niż w roku 2010, co zaowocowało największym udziałem poszukiwaczy azylu w społeczeństwie - ok. 20 na 1 000 mieszkańców. Wśród osób aplikujących o azyl najwięcej pochodziło z Afganistanu (ok. 35 tys. wniosków), Chin (ok. 24 tys.), Iraku (23,5 tys.), Serbii z Kosowem (21 tys.) (zob. „BM” nr 35, s. 8) oraz Pakistanu (18 tys.). Prawie połowa aplikacji została złożona przez Azjatów (45 proc.), na drugim miejscu znaleźli się zaś Afrykańczycy (23 proc.). Jako ciekawostkę można potraktować ponad 1 800 wniosków złożonych przez obywateli Węgier w Kanadzie. Chodzi głównie o osoby narodowości romskiej, które - według kanadyjskich analityków - przyjeżdżają przeważnie po to, żeby przez okres rozpatrywania wniosku móc czerpać korzyści z państwowego systemu wsparcia socjalnego i bezpłatnej opieki medycznej. MP

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Hollande realista i nowa polityka migracyjna Francji



Fot. Jean-Marc Ayrault.
Źródło: Flickr. Licencja:
CC BY 2.0.

Zaprzysiężony 15 maja br. na prezydenta Francji François Hollande jest przedstawicielem umiarkowanej i pragmatycznej lewicy. Prywatnie cieszy się opinią polityka kompromisowego i wyważonego, czym kontrastuje z ustępującym Nicolasem Sarkozym. Taka charakterystyka znajduje odzwierciedlenie w jego stanowisku dotyczącym polityki migracyjnej, w którym opowiada się za lepszą integracją cudzoziemców mieszkających pod francuskim dachem, ale równocześnie za przymknięciem drzwi dla stojących za progiem.

Zapytany, czy we Francji jest zbyt wielu imigrantów, Hollande stwierdza dyplomatycznie, że „nie ma za dużo imigrantów o uregulowanym statusie, jest tylko za dużo tych o statusie nieuregulowanym”. Opowiada się za utrzymaniem stopniowej legalizacji pobytu cudzoziemców przebywających we Francji nielegalnie na obecnym poziomie ok. 30 tys. rocznie. Z tym że postuluje oparcie jej o jasne i precyzyjne kryteria rodzinne i zawodowe. Równocześnie, jest zwolennikiem ograniczenia imigracji zarobkowej, co w dobie kryzysu jest w jego opinii niezbędne. Proponuje wprowadzenie kwoty imigracyjnej, której wysokość byłaby corocznie ustalana w debacie parlamentarnej i uzależniona od zapotrzebowania gospodarki.

Główną różnicą między nowym a starym gospodarzem Pałacu Elizejskiego jest zdanie w kwestii przyznania cudzoziemcom praw wyborczych na poziomie lokalnym, czego François Hollande jest zdecydowanym zwolennikiem. Warunkiem posiadania tego prawa byłoby legalne przebywanie na terytorium Republiki przez co najmniej pięć lat, a samo prawo ograniczyłoby się do możliwości oddania głosu oraz kandydowania (wyłącznie) na członka rady miejskiej. Tym samym, cudzoziemiec nie mógłby zostać np. merem. Co ciekawe, korzeni tego pomysłu należy szukać jeszcze w programie François Mitterranda. Rozwiązanie to miałyby w założeniu sprzyjać integracji cudzoziemców i zwiększyć ich wpływ na życie publiczne. A sprawa jest niebagatelna, gdyż dotyczy ok. 1,8 mln osób. Po ostatnich wyborach lewica ma większość w Zgromadzeniu Narodowym, więc projekt ma szansę na realizację. Jego uchwalenie pociągałoby jednak za sobą zmianę art. 3 Konstytucji, co wymaga poparcia trzech piątych parlamentarzystów. Furtką jest ogłoszenie przez prezydenta referendum i oddanie decyzji bezpośrednio w ręce Francuzów. W trakcie kampanii prezydenckiej François Hollande zapowiadał, że w wypadku wygranej skorzysta z tej możliwości. *KM*

Wwwalka z nielegalną imigracją

W ostatnim numerze „Biuletynu Migracyjnego” Patrycja Matusz Protasiewicz przedstawiła szerszy kontekst polityczny stworzonej przez partię Geerta Wildersa (PVV) [strony internetowej](#) nawołującej Holendrów do składania anonimowych donosów na imigrantów zarobkowych z nowych krajów członkowskich UE, szczególnie Polaków, Bułgarów i Rumunów (zob. „BM” nr 35, s. 9-10). Strona partii PVV ma bardzo prostą strukturę. Oprócz krótkiego wprowadzenia wyjaśniającego, o jakie niedogodności związane z obecnością migrantów chodzi, znajduje się na niej składająca się z kilku punktów anonimowa ankieta. Strona nie zawiera innych zakładki, informacji prasowych czy programu partii PVV, chociaż Geert Wilders oraz inni przedstawiciele partii wypowiadali się na temat swojej akcji w mediach. Jednak, miało to na celu przede wszystkim przypomnienie o antyimigranckim stanowisku partii. Strona internetowa ugrupowania politycznego Wildersa wywołała debatę zarówno w Holandii, jak i Brukseli. Krytycznie na temat akcji wymierzonej w legalnie pracujących na terenie Holandii imigrantów zarobkowych w emocjonującej debacie wypowiadali się m.in. posłowie w Parlamencie Europejskim. Stanowisko zajęła też Komisja Europejska oraz dyplomaci reprezentujący nowe kraje członkowskie UE. Znając historię antyimigranckiej retoryki w kampaniach wyborczych czy debacie publicznej państw zachodnioeuropejskich, można było przypuszczać, że Holandia nie będzie ostatnim krajem, w którym pojawi się taki portal. Rzeczywiście, kilka tygodni później belgijska skrajnie prawicowa partia Vlaams Belang uruchomiła własną [stronę](#), nawołującą również do składania anonimowych donosów, tym razem na nieudokumentowanych imigrantów przebywających w Belgii. W odróżnieniu od portalu PVV, belgijska strona internetowa nie jest poświęcona żadnym konkretnym narodowościom. Używa się na niej jedynie argumentu o konieczności prowadzenia skutecznej polityki przeciw-

działania nielegalnej imigracji, która według Vlaams Belang jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa Belgii. To fakt trudny do podważenia. Właściwie wszyscy uczestnicy debaty publicznej w Belgii są przeciwni nielegalnej imigracji, z którą wiąże się wiele problemów społecznych, takich jak wykluczenie społeczne, płace w wysokości poniżej ustawowego minimum, przetrut ludzi czy handel ludźmi.

Vlaams Belang na swojej stronie internetowej przedstawił 10 propozycji dotyczących „efektywnej strategii imigracyjnej i przeciwdziałania nielegalnej imigracji”, w których sugeruje radykalne rozwiązania, takie jak np. natychmiastowe deportacje zatrzymanych imigrantów o nieuregulowanym statusie, kontrole policyjne w potencjalnych miejscach ich pracy bądź zakwaterowania. Interesujący jest punkt dotyczący kampanii w krajach pochodzenia imigrantów, mających na celu przekazanie informacji o zagrożeniach związanych z nielegalną migracją do Belgii. W założeniu, prowadzenie takich akcji, we współpracy z lokalnymi organizacjami, miałyby zniechęcać potencjalnych nieudokumentowanych migrantów do wyboru Belgii jako kraju docelowego. Ponadto, dużo miejsca poświęcono konieczności wypracowania skutecznej polityki azylowej, ponieważ, według Vlaams Belang, obecne przepisy dają możliwość korzystania z procedury azylowej osobom nieuprawnionym. Jednym z elementów strony jest też archiwum prasowe, zawierające wszystkie wystąpienia medialne przedstawicieli partii dotyczące imigrantów w Belgii i konieczności zaostrzenia przepisów migracyjnych.

Strona partii PVV w Holandii i Vlaams Belang w Belgii różnią się znacząco. Geert Wilders odwołuje się do emocji wyborców, wyolbrzymiając problemy związane migracją zarobkową, co ma na celu wywołanie lęku przed migrantami z określonych krajów. Nie przedstawia programu działania ani nie odnosi się do racjonalnych argumentów np. przytaczanych przez pracodawców czy badaczy migracji. Jeśli zaś chodzi o akcję Vlaams Belang, już na pierwszy rzut oka widać, że została ona przygotowana lepiej. Opiera się na konkretnych propozycjach zmian w polityce migracyjnej i zawiera argumenty, głównie dotyczące walki z nielegalną imigracją, które mogą przekonać wielu wyborców. Vlaams Belang wydaje się budować wizerunek poważnej i odpowiedzialnej za losy kraju siły politycznej. Tego nie można powiedzieć o partii Wildersa. Już jesienią br. podczas wyborów parlamentarnych w Holandii przekonamy się, czy Wilders przekonał do siebie wyborców. Sondáže wskazują, że poparcie dla niego maleje, co sugeruje, że bazowanie na emocjonalnych argumentach antyimigranckich może być niewystarczające. *PMP*

Złota Jutrzenka - postrach imigrantów w Grecji



Wzorowane na swastyce logo „Złotej Jutrzenki”.

Skrajnie prawicowa, nacjonalistyczna, a przez niektórych określana mianem neonazistowskiej, partia o nazwie „Złota Jutrzenka” zyskuje zaskakujące - w kontekście zachowań jej członków i głoszących treści - poparcie wśród Greków. Pokazały to m.in. wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych. I w wyborach majowych, i w powtórzonych wyborach czerwcowych reprezentanci „Złotej Jutrzenki” zyskali ok. 7 proc. głosów, co przełożyło się na 18 miejsc w parlamencie. Elektorat tej partii to głównie młodzi mężczyźni, nierzadko bez pracy, słabo wykształceni, albo związani ze służbami mundurowymi. Co ciekawe, wyborcy często nie widzą w niej reprezentowanych przez siebie interesów czy wartości. Czym zatem skusiła ich ta partia? Trudno uwierzyć, że nawiązywaniem do symboliki i hasła rodem z III Rzeszy: motyw swastyki w logo partii czy przekonanie o wyższości rasy białej nad innymi rasami, nazistowskie pozdrowienia podczas oficjalnych spotkań. Może poparcie dla niej to wyraz bezsilności, dezaprobaty dla działań podejmowanych przez dotychczas rządzące partie. Jest wielce prawdopodobne, że „Złota Jutrzenka” zyskała głosy stawiając się w skrajnej opozycji do tradycyjnych partii, których rządy doprowadziły Grecję na skraj bankructwa, ale też - a może przede wszystkim - głosząc antyimigranckie hasła, znajdujące uznanie społeczne w dobie kryzysu. Jak twierdzą przedstawiciele partii, Grecja jest tylko dla Greków. Manifestują to organizując, zdawałoby się pozytywne, akcje pomocowe, np. zbiórki ubrań lub żywności dla najuboższych czy społeczne patrole w dzielnicach, gdzie notowane są wysokie wskaźniki przestępczości i duże skupiska imigrantów. Na wsparcie partii mogą jednak liczyć tylko Grecy. W przekonaniu sympatyków „Złotej Jutrzenki” imigranci stanowią wyłącznie źródło problemów oraz pogłębiają i tak dotkliwy dla państwa i społeczeństwa greckiego kryzys.

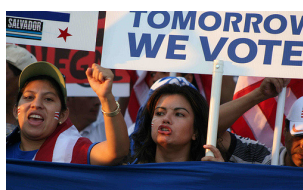
Dokończenie na s. 8

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Recepta „Złotej Jutrzenki” jest prosta: imigrację trzeba całkowicie powstrzymać, a obecnych już w Grecji imigrantów wywalić bądź odciąć od wszelkich świadczeń (szkółka zdrowia, szkoły) czy skutecznie zastraszyć. Poparcie, którego „Złotej Jutrzence” udzieliła część Greków - mając w świadomości szkodliwe oblicze partii lub nie - przez samą partię zostało odczytane jako swoista legitymacja do dalszych działań, nierzadko opartych na przemoc fizycznej i psychicznej wobec różnych grup społecznych - imigrantów, ale też np. środowisk feministycznych czy mniejszości religijnych. Ostatnio odnotowano liczne ataki na imigrantów mieszkających w Grecji. Partia oficjalnie się do nich nie przyznaje, ale też ich nie potępia.

W kontekście doniesień medialnych o aktywności środowisk popierających ultrapravicową „Złotą Jutrzenkę” nasuwa się pytanie o kierunek buntu i niezadowolenia społecznego. Pograżeni w kryzysie Grecy nie znajdują już ulgi w kawiarniach i barach, nie wystarcza im też udział w antyrządowych protestach i ulicznych walkach z policją. Przynajmniej część postanowiła zmanifestować swoją złość z powodu sytuacji gospodarczej kraju, oddając głos na neonazistowską partię, która buduje swe poparcie m.in. na antyimigranckiej retoryce. W takich okolicznościach imigranci okazują się (nie pierwszy raz w historii) idealnym „kozłem ofiarnym”. *MoS*

Imigracja gorącym tematem w walce o Biały Dom



Fot. Elvert Barnes. Źródło: Flickr.
Licencja: CC BY 2.0.

Kandydaci na prezydenta Republikanów i Demokratów są zgodni - amerykański system imigracyjny wymaga głębokiej reformy. Ich recepty na jego naprawę, a szczególnie na rozwiązanie problemu 12-milionowej społeczności imigrantów nieudokumentowanych, różnią się jednak znacząco.

Dla Mitta Romneya, byłego republikańskiego gubernatora stanu Massachusetts, priorytetem jest walka z nielegalną imigracją. Zapowiada przyspieszenie budowy płotu granicznego, który według niego powinien rozciągać się na całej długości południowej granicy Stanów Zjednoczonych. Kandydat partii Republikanów stanowczo odrzuca wszelkie pomysły umożliwienia legalizacji pobytu cudzoziemcom w USA. Nawet imigrantom, którzy przybyli do tego kraju jako małe dzieci, czy rodzicom małoletnich obywateli amerykańskich. Jego koncepcję ograniczania nielegalnej imigracji można streścić jednym słowem - „samodeportacja”. Romneyowi chodzi o stworzenie takich warunków imigrantom „bez papierów”, by nie mieli szans na znalezienie pracy i, nie mogąc zapewnić sobie środków do życia, sami decydowali się na wyjazd z USA. W tym celu chce on zapewnić pracodawcom dostęp do elektronicznej bazy danych, w której mogliby weryfikować status pobytowy cudzoziemskiego kandydata do pracy, przy jednoczesnym wprowadzeniu dotkliwych kar za zatrudnianie imigrantów nieudokumentowanych*.

Jego rywal z ramienia Partii Demokratycznej, obecny prezydent USA, Barack Obama, na poziomie deklaracji jest zdecydowanie bardziej pro-imigrancki. Niekoniecznie jednak znajduje to odzwierciedlenie w jego działaniach**. Mimo obietnicy przygotowania kompleksowej reformy imigracyjnej, podczas pełnienia funkcji prezydenta nie wprowadził żadnej poważniejszej zmiany w prawie o cudzoziemcach. Równocześnie, to za jego rządów - mimo wyraźnego spadku skali nielegalnej imigracji - odnotowano rekordową w historii USA liczbę wydeleń. Wtedy też doszło do nasilenia zjawiska dzielenia rodzin w wyniku deportacji i umieszczania dzieci deportowanych imigrantów w sierocińcach (zob. „BM” nr 32, s. 1).

O ile trudno przewidzieć, który z kandydatów zostanie faworytem rodowych Amerykanów, o tyle wydaje się przesądzone, że wielu naturalizowanych imigrantów - zwłaszcza z najliczniejszej mniejszości latynoskiej - ponownie postawi na Obamę. Z sondażu przeprowadzonego w maju br. m.in. dla *NBC News* wynika, że obecny gospodarz Białego Domu może liczyć na poparcie aż 61 proc. Latynosów (Romney - tylko 27). Dla wielu będzie to jednak wybór mniejszego zła, gdyż blisko 60 proc. Amerykanów pochodzenia latynoskiego - według badania *Pew Hispanic Center* - nie akceptuje polityki Obamy wobec imigrantów o nieuregulowanym statusie. *RS*

* Co ciekawe, Romney - uznawany za najbardziej umiarkowanego kandydata Partii Republikańskiej - podczas prawyborów zajmował najtwardsze stanowisko w kwestii imigracji nielegalnej.

** O najnowszych inicjatywach Baracka Obamy w najbliższym numerze „BM”.

Rosjanie dyskutują o abolicji

W kwietniu 2012 r. fundacja „Migracja - XXI wiek” zainicjowała pracę nad projektem poświęconym przeprowadzeniu w Rosji abolicji dla nieudokumentowanych migrantów. W związku z tym w rosyjskich mediach pojawiły się informacje o planach przeprowadzenia przez rząd akcji abolicyjnej. Zostały one jednak szybko zdementowane przez Federalną Służbę Migracyjną, której szef stwierdził, że nie ma potrzeby przeprowadzania tego typu akcji, szczególnie w obliczu zatwierdzonej przez prezydenta pod koniec kwietnia br. koncepcji rosyjskiej polityki migracyjnej do 2025 r. Prawdziwe czy nie, doniesienia medialne zdołały wywołać dyskusję na temat zasadności przeprowadzania abolicji w Rosji w ogóle.

Część ekspertów wyraża nadzieję, że abolicja objęłaby nie tylko migrantów pracowniczych, ale także cudzoziemców od dłuższego czasu mieszkających na terenie Rosji, w tym Rosjan, którzy przyjechali z innych części d. ZSRR i wobec braku uregulowanego statusu wciąż nie posiadają pełni praw obywatelskich. Legalizacja pobytu tej grupy migrantów nie wywołałaby raczej społecznego protestu. Gorzej wygląda sytuacja z migrantami pracowniczymi - tu dominują głosy sprzeciwu. Według sondażu rosyjskiego ośrodka badania opinii publicznej Fundacja „Opinia Publiczna” (FOM), 46 proc. Rosjan jest przeciwko abolicji, a tylko 28 proc. ją popiera.

Nawet zwolennicy złagodzenia polityki migracyjnej wskazują na fakt, że sama abolicja nie wystarczy, konieczne są bardziej fundamentalne zmiany, np. w zakresie systemu wydawania zezwoleń na pracę, odpowiedzialności pracodawcy za zatrudnienie nielegalnego migranta itd. Jednocześnie, wyrażane są obawy, że abolicja może przyczynić się do rozrostu „czarnego” rynku, jeśli reguły udzielania zezwoleń na legalny pobyt w ramach abolicji nie będą dostatecznie jasne. Pojawiają się także głosy, że paradoksalnie abolicja w Rosji mogłaby okazać się niekorzystna dla samych migrantów - zyskując legalny status mogliby się okazać nieatrakcyjni dla pracodawców (np. ze względu na wzrost kosztów ich zatrudnienia). Dlatego tak ważne jest przede wszystkim stworzenie warunków, w których wykorzystywanie nielegalnego statusu migrantów przestanie się opłacać nie tylko pracodawcom, ale także przedstawicielom służby granicznej, policji czy służby migracyjnej, którzy bezprawnie czerpią zyski z pobytu i pracy migrantów o nieuregulowanym statusie. *ZB*

Zagraj i zrozum migranta

O tym, jak wyglądają reguły rządzące funkcjonowaniem migranta zarobkowego w Rosji, można przekonać się dzięki grze „Rosja - kraj możliwości”. Gra została stworzona przez grupę artystów i ekspertów z petersburskiego Centrum Ochrony Praw Człowieka „Memoriał”.

W formie gry planszowej przedstawione zostały różne scenariusze losów migrantów zarobkowych przybywających do Rosji. Jak mówią twórcy gry, ma ona na celu umożliwienie postawienia się w sytuacji migranta. Ukazuje stojące przed nim dylematy, czyhające na niego zagrożenia i wyjaśnia reguły rządzące światem migrantów. W zamierzeniach autorów ma spełniać rolę edukacyjną na kilku płaszczyznach. Może być wykorzystana do zademonstrowania potencjalnym migrantom, na co powinni zwracać uwagę jadąc do Rosji i do czego mogą doprowadzić konkretne posunięcia. Ma pozwolić im odnaleźć się w labiryncie reguł, pułapek i biurokratycznych przeszkód. Autorzy chcieliby także unaocznic migrantom, że choć kroki podjęte zgodnie z prawem nie zawsze są najbardziej opłacalne z finansowego punktu widzenia, to jednak są zdecydowanie najbezpieczniejsze. Gra jest skierowana też do osób zawodowo zajmujących się migracjami i zwykłych ludzi. Ma im pomóc zrozumieć, z jakiego powodu migranci wchodzą w konflikt z prawem, np. podejmując się pracy nielegalnie. Ma pokazać, że nie zawsze jest to kwestia przemysłanego wyboru z ich strony, czasem decyduje przypadek.

Twórcy gry chcieliby, aby stała się ona swojego rodzaju dokumentem historycznym. Wyrażają też nadzieję, że będzie ona pomocna przy formułowaniu propozycji zmian narzędzi polityki migracyjnej. Bardzo ambitne cele, ale czy możliwe do osiągnięcia? Zależy które. W rosyjskiej prasie ukazuje się wiele, często tendencyjnych, materiałów o migrantach zarobkowych, które negatywnie wpływają na postrzeganie przybyszów przez opinię publiczną. Tego typu inicjatywa ma więc nikłe szanse zmienić nastawienie Rosjan do migrantów. Na pewno jest jednak godna uwagi jako interesujący sposób propagowania wiedzy o migracjach. *ZB*

Gra ma być rozpowszechniana bezpłatnie. Planszę można obejrzeć w [Internecie](#).

Integracja imigrantów

Cypr - wyspa miłości... ale czy do imigrantów?

Bożena Sojka-Koirala

Centre for Migration Policy Research, Swansea University

W ostatnich latach większość państw wysoko rozwiniętych stawia czoło zjawisku rosnącej liczby imigrantów. Każde z nich wypracowało swój model regulowania zasad współżycia imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym - od asymilacji poprzez integrację aż po wielokulturowość. Podczas gdy tzw. stare kraje docelowe migracji, takie jak Wielka Brytania czy Francja, stworzyły swoje modele na bazie wieloletnich doświadczeń, modyfikując je w razie potrzeb, nowe kraje migracyjne dopiero stoją przed takim wyzwaniem. Są one jednak w lepszej sytuacji, ponieważ mogą wyciągać wnioski z błędów tzw. starych krajów migracyjnych.

Dla Republiki Cypryjskiej migracja jest zjawiskiem nowym. Położona we wschodniej części Morza Śródziemnego u wybrzeży Syrii, Libanu i Turcji do wczesnych lat 90. XX w. była krajem emigracji motywowanej głównie względami ekonomicznymi. Silnym czynnikiem wypychającym był także lokalny konflikt etniczny między Grekami i Turkami cypryjskimi (tzw. cypryjski problem). Turecka interwencja zbrojna w roku 1974 zakończyła się podziałem wyspy. Po tych wydarzeniach władze utworzonej na południu Republiki Cypryjskiej postanowiły skupić się na rozwoju ekonomicznym kraju, nie przewidując ponownego połączenia się z Republiką Turecką Cypru Północnego. Szereg działań w dziedzinie gospodarki, w tym radykalne obniżenie podatków, zaowocowało „cypryjskim cudem gospodarczym”.

Szybki wzrost gospodarczy przyczynił się do wzmożonego popytu na pracowników w wybranych sektorach. W związku z tym postanowiono zmienić prawo i po raz pierwszy w historii kraju zezwolić na przyjazd obcokrajowców do pracy, głównie w budownictwie, rolnictwie i hotelarstwie. W tamtym okresie przybysze z zagranicy pochodzili głównie z Bliskiego Wschodu, byłego ZSRR oraz Azji. Imigranci mogli przebywać na terytorium Republiki Cypryjskiej na zasadach obowiązujących pracowników tymczasowych. Dla rządu sytuacja ta była o tyle komfortowa, że, z jednej strony, obcokrajowcy zapelniali lukę na rynku pracy, z drugiej zaś, rząd nie musiał poświęcać im wiele uwagi, w tym zwłaszcza zapewniać jakichkolwiek świadczeń socjalnych. Ta zakładana tymczasowość pobytu imigrantów odsuwała w czasie jakąkolwiek debatę i decyzje w dziedzinie integracji cudzoziemców.

Tymczasem imigranci krótkoterminowi znajdowali luki w prawie, które pozwalały im pozostawać na Cyprze przez dłuższy czas, np. co trzy miesiące wracali do swoich krajów pochodzenia, aby chwilę później emigrować na Cypr ponownie. W ten sposób mogli przebywać na terenie Republiki Cypryjskiej latami. Nie zmieniło to jednak faktu, że w dalszym ciągu ich prawa, jak np. swobodny dostęp do zatrudnienia czy edukacji, były bardzo ograniczone i nie pozwalały na pełne uczestnictwo we wszystkich aspektach życia społecznego i gospodarczego.

Na początku lat 1990. postanowiono jednak, że niektóre pozwolenia na pobyt dla cudzoziemców będą mogły być wydawane na okres dwóch lat. Spowodowało to nagłą potrzebę wprowadzania nowych regulacji, chociażby dotyczących prawa pracy. Jednakże, i tym razem, zaskaniając się ważniejszymi sprawami, w szczególności tzw. problemem cypryjskim, czyli podziałem wyspy, zajmowanie się kwestią praw imigrantów odłożono na później. W 2004 r. Republika Cypryjska przystąpiła do Unii Europejskiej. To pociągnęło za sobą potrzebę dostosowania prawa migracyjnego do standardów europejskich, przede wszystkim w zakresie swobody przepływu osób oraz kontroli napływu z państw trzecich. Akcesja do UE sprawiła też, że państwo to - o atrakcyjnym położeniu geograficznym i mocnej wówczas pozycji ekonomicznej - stało się jeszcze bardziej atrakcyjne dla potencjalnych imigrantów.

Obecnie imigranci stanowią ok. 17 proc. społeczeństwa cypryjskiego, przy całkowitej liczbie ludności wynoszącej 838 897 osób. Pochodzą głównie z Grecji, Rumunii, Rosji, Bułgarii, Filipin, Sri Lanki, Indii, jak również z krajów położonych na Bliskim Wschodzie.

Do niedawna regulacje prawne dotyczące integracji imigrantów na Cyprze prawie nie istniały. Przepisy odnosiły się do kwestii ogólnych, takich jak np. zasady pobytu imigrantów na wyspie. Co więcej, dopiero kilka lat temu zauważono istniejące problemy ze społecznym włączeniem cudzoziemców. Brak jakichkolwiek wcześniejszych działań integracyjnych zaowocował bowiem szeregiem pro-

blemów społecznych, jak np. bezrobocie i bezdomność imigrantów, a także narastające napięcia w i tak już podzielonym społeczeństwie.

W południowej części wyspy dostęp imigrantów do różnego typu zasobów publicznych jest szczególnie ograniczony. Dotyczy to zwłaszcza cudzoziemców z tzw. państw trzecich. Przykładowo, ich uczestnictwo w rynku pracy jest ściśle reglamentowane. Ilustrację tego stanowi sytuacja kobiet ze Sri Lanki i Filipin, które mają możliwość pracy jedynie w charakterze pomocy domowych. Co więcej, ich wizy upoważniają je do pobytu tylko w związku z wykonywaniem pracy u jednego, konkretnego pracodawcy. To niejednokrotnie prowadzi do nadużyć, jak również do przemocy w stosunku do kobiet, które nie mogą zmienić zatrudnienia bez zgody pracodawcy. Podjęcie innej pracy jest możliwe tylko wówczas, gdy obecny pracodawca zgodzi się na to, podpisując odpowiednie dokumenty.



Stowarzyszenie kobiet z Filipin - *Filipino Association Unity in Cyprus*. Fot. Bożena Sojka-Koirala.

Tak więc imigrantki z państw trzecich są jedną z najbardziej dyskryminowanych grup na Cyprze. Doświadczają one szeregu problemów, w tym związanych z nieprzygotowaniem samorządów na ich obecność czy brakiem organizacji pozarządowych, które mogłyby zająć się pomocą w rozwiązywaniu ich problemów. Imigrantki są narażone na mieszkanie w trudnych warunkach, molestowanie i wykorzystywanie seksualne, przemoc oraz rasizm. Wszystko to jest skutkiem marginalizowania ich problemów, jak również wykluczenia ich z życia społecznego, co potęgowane jest faktem, iż większość pomocy domowych pracuje i mieszka ze swoimi pracodawcami, często stanowiącymi źródło wymienionych problemów.

Polityka mieszkaniowa na Cyprze praktycznie nie istnieje. Imigranci zdani są w tym zakresie tylko na siebie. Wybierają więc najtańsze zakwaterowanie w swoim własnym sąsiedztwie. Na przykład, w Nikozji (stolicy Republiki Cypryjskiej) doprowadziło to do powstania gett w centralnej, najstarszej części miasta. Mieszkania w tym okręgu są najtańsze, ponieważ nie spełniają żadnych standardów bezpieczeństwa i higieny. Tylko imigranci decydują się na ich wynajmowanie z powodów ekonomicznych. Gettoizacja wpływa na napięcia wśród członków społeczności lokalnej, według których imigranci „okupują” ich ukochane miasto.

Prawo do edukacji przysługuje dzieciom wszystkich imigrantów przebywających w Republice Cypryjskiej, jednakże uczęszczają one tylko do wybranych szkół. Prowadzi to do gettoizacji także w dziedzinie edukacji. Są szkoły, w których dzieci imigrantów stanowią około 60 proc. wszystkich uczniów, oraz takie, w których nie ma ich wcale. Dodatkowo, istniejący system edukacji nie bierze pod uwagę zmieniających się realiów kulturowych państwa. Niestety, również program nauczania, jak i sami nauczyciele nie są przygotowani na takie zmiany, wciąż bazując na swoim przywiązaniu do kultury hellenistycznej oraz greckiego prawosławia, nie uwzględniając tym samym potrzeb dzieci pochodzących z innych kręgów kulturowych.

Prawo do korzystania ze służby zdrowia przysługuje wszystkim udokumentowanym i ubezpieczonym imigrantom. W praktyce jed-

Integracja imigrantów

nak prawo to jest nagminnie łamane. Imigranci zniechęceni złymi doświadczeniami w kontaktach z państwową służbą zdrowia często decydują się na korzystanie z prywatnych usług medycznych. Głównym problemem jest nieprzygotowanie personelu medycznego do przyjmowania obcokrajowców, nie tylko ze względu na brak znajomości języków, ale przede wszystkim z uwagi na niezrozumienie różnic kulturowych, a także niewiedzę na temat praw do świadczeń medycznych przysługujących cudzoziemcom.

Oprócz opisanych wyżej problemów z dostępem imigrantów do różnego typu zasobów i usług publicznych istnieją także trudności związane z szeroko rozumianymi kontaktami społecznymi. Relacje z grupą dominującą, a więc ze społeczeństwem przyjmującym, są utrudnione. Oczywiście istnieją one np. w miejscu pracy lub w niektórych miejscach publicznych, jednakże imigranci wydają się poruszać niemal wyłącznie w swoim hermetycznym środowisku, o czym w dużym stopniu świadczy tworzenie się gett etnicznych. Robią zakupy w sklepach prowadzonych przez i dla imigrantów, chodzą do imigranckich kawiarni, restauracji czy klubów. Dodatkowo, mieszkają w swoim sąsiedztwie. Narodowy Cypryjski Plan Integracji (opisany dalej) zakłada organizowanie spotkań międzykulturowych. Niemniej, na ostatnim Międzynarodowym Festiwalu Kulturalnym (*Rainbow Festival 2011*) trudno było spotkać chociaż kilku Cypryjskich, nie licząc tych pracujących w organizacjach pozarządowych działających na rzecz imigrantów. A że organizacji takich jest raptem kilka, nawet kontakty imigrantów z ich pracownikami są nieczęste.

Sytuacja nie wygląda dobrze biorąc pod uwagę także takie czynniki ułatwiające integrację, jak choćby znajomość języka czy kultury państwa przyjmującego. Co prawda, dzięki funduszom z Unii Europejskiej, przygotowano kursy języka greckiego dla obcokrajowców, ale liczba miejsc na nich jest ograniczona i zbyt mała w sytuacji, gdy 17 proc. społeczeństwa stanowią imigranci. Dodatkowo, nabywanie wiedzy na temat kultury jest utrudnione z powodu braku jakichkolwiek działań w kierunku jej propagowania przez lokalne władze. Prawdopodobną przyczyną tego jest wspomniany wcześniej „cypryjski problem” i nie do końca jednoznaczna tożsamość cypryjska kształtowana w ostatnich latach przez wewnętrzny konflikt etniczny.

Wspomniany konflikt nie jest jedyną przyczyną istniejących napięć społecznych. Zmiany w strukturze społecznej kraju będące następstwem migracji także stanowią ich źródło. Cypryjczycy nie rozumiejąc owych zmian wyrażają swoje zaniepokojenie napływem imigrantów poprzez liczne demonstracje wrogości w stosunku do nich. Według badaczy migracji napięcia społeczne na Cyprze wiążą się przede wszystkim z różnicami kulturowymi, a ponadto są one stygulowane przez media i polityków. Przedstawianie imigrantów jako potencjalnego zagrożenia dla lokalnej kultury czy gospodarki kraju, szczególnie w dobie kryzysu ekonomicznego, skutkuje narastającą falą niechęci wobec imigrantów. Sytuacja ta ma też wpływ na po-

wstawanie różnych ugrupowań wrogich imigrantom, takich jak np. ELAM (Ludowy Front Narodowy), który głosi, iż „nasz naród dla nas to przede wszystkim Krew, Rasa i Pochodzenie”.



Fot. Bożena Sojka-Koirala.

Powyższa pobieżna analiza warunków integracji na Cyprze

nie pozostawia złudzeń - imigranci nie mogą mieć poczucia stabilności i bezpieczeństwa. Wyraźny brak przygotowania państwa od strony formalnej na zmiany w strukturze etnicznej kraju, jak też brak informacji o nich w społeczeństwie, utrudniają integrację. Oczywiście, imigrantom udaje się w jakimś zakresie integrować ze społeczeństwem, jednakże - zwłaszcza w wypadku szkół czy służby zdrowia - niezbędne wydaje się podjęcie dodatkowych działań zmierzających do usunięcia integracyjnych barier.

Pierwszy Narodowy Plan Integracji Imigrantów na lata 2010-2012 rząd cypryjski ogłosił dopiero w 2010 r. Plan ten skupia się na podstawowych aspektach związanych z integracją, takich jak usługi informacyjne, edukacja, w tym nauka języka greckiego, opieka zdrowotna, jakość życia, opieka społeczna oraz szkolenia dotyczące podstaw kultury i realiów społeczno-politycznych wyspy. Program przewiduje np. wprowadzenie darmowych lekcji języka greckiego, publikację ulotek informacyjnych w językach imigrantów, dotyczących ich praw i obowiązków czy też obowiązkowe szkolenia dla personelu sektora publicznego pracującego bezpośrednio z imigrantami.

Sytuacja imigrantów w Republice Cypryjskiej, kraju będącym względnie nowym kierunkiem migracji, pokazuje jak istotne jest przygotowanie się, szczególnie od strony polityczno-prawnej, na zmiany społeczne związane ze wzmożoną mobilnością. Brak odpowiednich działań w krajach przyjmujących utrudnia integrację imigrantów, następstwem czego jest szereg problemów i napięć społecznych. Podkreślić należy, że w krajach, dla których migracja jest zjawiskiem względnie nowym, najważniejsze jest określenie roli państwa w kształtowaniu relacji między imigrantami a społeczeństwem przyjmującym, przede wszystkim poprzez przejrzyste regulacje określające prawa i obowiązki imigrantów. Ponadto, państwo powinno wpływać na kształt stosunków międzygrupowych oraz włączanie nowych grup do społeczeństwa przez przygotowanie go na przyjęcie imigrantów. Integracja bowiem nie dotyczy tylko imigrantów, ale także samego państwa przyjmującego z jego strukturą i kulturą.

Dobre praktyki integracji: Centrum Wolontariatu SIP (oprac. RS)

Data rozpoczęcia	Październik 2006 r.	Rezultaty	Liczba wizyt lekarskich cudzoziemców w obecności tłumaczy - wolontariuszy z Centrum Wolontariatu Stowarzyszenia Interwencji Prawnej: 2006 r. (1.10-15.12): 22, 2007 r.: 303, 2008 r.: 376, 2009 r.: 1 045, 2010 r.: 1 012, 2011 r.: 582. Oprócz tego wolontariusze towarzyszyli imigrantom w załatwianiu spraw urzędowych, a także w szukaniu pracy, mieszkania etc.
Obszar	Warszawa	Ewaluacja	Nie została przeprowadzona formalna ewaluacja projektu. O jego znaczeniu i potrzebie świadczy jednak długość jego trwania (od 2006 r.), a także pozytywne opinie na jego temat zarówno ze strony cudzoziemców, jak i lekarzy oraz urzędników. Sukcesem projektu jest także stosunkowo niska rotacja wolontariuszy. Koordynatorzy przedsięwzięcia zwracają uwagę na konieczność odpowiedniego przeszkolenia i wsparcia dla wolontariuszy.
Cele	Celem Centrum Wolontariatu działającego przy Sekcji ds. Cudzoziemców Stowarzyszenia Interwencji Prawnej (SIP) jest zarówno bezpośrednia pomoc cudzoziemcom, jak i podniesienie świadomości społecznej w zakresie migracji i uchodźstwa oraz problemów z nimi związanych, przede wszystkim wśród pracowników służby zdrowia oraz urzędników obsługujących cudzoziemców.	Koordynator	Olga Hilik (SIP): o.hilik@interwencjaprawna.pl
Jak działa?	Kilkoro wolontariuszy, przygotowanych do pracy z osobami pochodzącymi z innych kultur, znających języki obce, zwłaszcza rosyjski, angielski i francuski, towarzyszy cudzoziemcom w stawianiu pierwszych kroków w Polsce. Przede wszystkim pomagają im w kontaktach ze służbą zdrowia, ale również w załatwianiu innych spraw związanych z integracją: w urzędach, szkołach itp. Wolontariusze pełnią zatem głównie funkcję tłumaczy oraz pośredników międzykulturowych.	www	http://www.interwencjaprawna.pl/sekcja-cudzoziemcow-centrum-wolontariatu.html

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Wydarzenia

Dodatek Specjalny do „Biuletynu Migracyjnego”

BIULETYN MIGRACYJNY „Amerykański sen” przyciągnął za Ocean tysiące Polaków, którzy począwszy od XIX w. zaznaczyli swą obecność w społecznym krajobrazie Stanów Zjednoczonych. Emigracja ta jest różnicowana i ciekawa pod wieloma względami. Zachęcamy do lektury najnowszego [Dodatku](#) do „Biuletynu Migracyjnego” poświęconego polskiej diasporze w USA, który już wkrótce będzie dostępny na naszej stronie.

Nowy Członek Rady Redakcyjnej „BM”



Zespół oraz Rada Redakcyjna „Biuletynu Migracyjnego” pragnie powitać w swym gronie Pana Krzysztofa Lewandowskiego, wybitnego eksperta migracyjnego, który od samego początku wspiera „BM”, dając Zespołowi Redakcyjnemu mnóstwo inspiracji i motywacji. Od tego numeru Pan Krzysztof Lewandowski będzie Członkiem Rady Redakcyjnej. Jesteśmy przekonani, że udział tak znakomitego specjalisty i życzliwego człowieka w tworzeniu kolejnych numerów „BM” będzie niezwykle owocny i wartościowy. Witamy serdecznie „na pokładzie”!

O krok od przyjęcia „Polityki migracyjnej Polski”

Dokument „Polityka migracyjna Polski” prawdopodobnie jest w lipcu trafił pod obrady Rządu RP. Został właśnie przyjęty przez Stały Komitet RM i rekomendowany Radzie Ministrów. W kwestii repatriacji ustalono, iż model jej finansowania będzie wymagał jeszcze dodatkowych analiz.

Nowy termin zgłoszeń na konferencję KBNM PAN

PAN Przypominamy, że w listopadzie br. w Warszawie odbędzie się wyjątkowa konferencja organizowana przez Komitet Badań nad Migracjami PAN we współpracy z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW i Instytutem Socjologii UJ. Uczniowie z całej Polski będą dyskutować o polskiej emigracji. Jest jeszcze możliwość wysyłania abstraktów referatów, gdyż ostateczny termin zgłoszeń został przesunięty na 15 lipca. Więcej informacji na [stronie OBM](#).

Dobrobyt a migracje - konferencja w Tel Awiwie

Jak się żyje migrantom? A jak społecznościami, z których wyjeżdżają, i do których przyjeżdżają? Odpowiedzi na te i temu podobne pytania będą udzielać uczestnicy konferencji „Migration and Well-being - Research Frontiers”, która odbędzie się w dniach 8-13 stycznia 2013 r. w uniwersytecie w Tel Awiwie. W imię czynienia badań akademickich coraz bardziej użytecznymi, organizatorzy zachęcają do udziału nie tylko teoretyków, ale także praktyków działających na polu migracji. [Więcej](#).

Nagroda Archiwum Emigracji



Archiwum Emigracji Biblioteki UMK oraz Pracownia Badań Emigracji Instytutu Literatury Polskiej UMK w Toruniu ogłaszają konkurs na wybitną pracę magisterską i doktorską na temat emigracji polskiej po roku 1939. Nagrodę przyznaje się za rozprawę obronioną w jednej z czterech dziedzin: literaturoznawstwo, historia, historia kultury i socjologia, historia sztuki. Niepublikowane prace w dwóch egzemplarzach mają prawo zgłaszać instytuty naukowe, promotorzy i recenzenci w terminie do 31 sierpnia każdego roku, na adres redakcji czasopisma: Archiwum Emigracji, Biblioteka UMK, ul. Gagarina 13, 87-100 Toruń. [Więcej](#).

„Studia Historica Gedanensia”: zaproszenie do współpracy



Redakcja „Studia Historica Gedanensia” zaprasza do współtworzenia 5. tomu periodyku, który w całości będzie poświęcony migracji przymusowej na przestrzeni dziejów. Redakcji szczególnie zależy na opracowaniach dotyczących losów ludzi, którzy pod wpływem przymusu - często dla ratowania życia - opuścili rodzinne strony, a następnie kontynuowali działalność (polityczną, kulturalną czy gospodarczą) związaną z ojczyzną. Zgłoszenia (artykuły, materiały źródłowe, recenzje) będą przyjmowane do 15 lipca br. E-mail: StudiaHistoricaGedanensia5@gmail.com. Adres: ul. Wita Stwosza 55, 80-952 Gdańsk. Zgłoszenia powinny zawierać: tytuł, abstrakt (do 1 000 słów) oraz informacje o autorze (do 300 słów).

W UKSW o przyjmowaniu imigrantów



Kiedyś Polska była postrzegana przede wszystkim jako przedmurze chrześcijaństwa, dziś coraz częściej także jako przedmurze migracji do UE - powiedział Rektor UKSW, Prof. dr hab. Henryk Skorowski, otwierając ogólnopolską konferencję migracyjną zorganizowaną 1 czerwca br. w Warszawie przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Komitet Badań nad Migracjami PAN. To nie ochrona granic jednak, ale kultura przyjęcia imigrantów była tematem przewodnim całonocnej debaty. W konferencji wzięła udział m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich, Prof. Irena Lipowicz, która zwróciła uwagę na niepokojące zjawisko: mimo iż Polska stoi na progu zasadniczych zmian w dziedzinie migracji, klasa polityczna nie jest tym tematem w ogóle zainteresowana. Zamiast prowadzić aktywną politykę wobec cudzoziemców, nierzadko ogranicza się jedynie do wypełniania międzynarodowych zobowiązań. Konsekwencją tej bierności jest naruszanie praw imigrantów poprzez np. kwestionowanie ich prawa do życia

rodzinnego czy przetrzymywanie dzieci w nieprzystosowanych do ich potrzeb ośrodkach deportacyjnych. Nad sposobami poprawy takiego stanu rzeczy uczestnicy konferencji dyskutowali w ramach kilku specjalistycznych sesji.

Żona ze Wschodu - niewykorzystane ogniwo w integracji?



Przedmiotem działań integracyjnych państwa polskiego są przede wszystkim uchodźcy, natomiast inne grupy imigrantów muszą sobie radzić bez wsparcia instytucjonalnego i liczyć na otwartość społeczeństwa polskiego oraz ewentualną pomoc ze strony diaspory. Co natomiast dzieje się z kobietami, które poślubiły obywateli Polski - czy państwo w jakikolwiek sposób wspiera ich integrację, czy powinno to robić i dlaczego, jakie są najważniejsze problemy, z którymi borykają się te kobiety i w końcu, czy ta grupa jest postrzegana jako istotna w działaniach integracyjnych? Tymi m.in. zagadnieniami zajęli się badacze z CSM, przygotowując konferencję, pt. „Integracja imigrantek - żon polskich obywateli. Wyniki badań i rekomendacje”, która odbyła się 30 maja br. oraz publikację pt. [„Cudzoziemscy małżonkowie obywateli polskich - wymiar genderowy”](#).

Młodzi naukowcy razem o migracjach

nrwpolsce Rok 2011/2012 został ogłoszony rokiem Polski w Nadreńii - Północnej Westfalii. W jego ramach zakończyło się właśnie cykliczne seminarium młodych naukowców organizowane przez *Kulturwissenschaftliche Institut Essen* pt. „Gemeinsam die Zukunft gestalten: NRW und Polen im Dialog”. Migracje i kwestia otwartego rynku pracy były głównym tematem spotkań. Na koniec Polacy i Niemcy wydali wspólne [oświadczenie](#), w którym zachęcają rządy m.in. do wspierania nauczania języków obcych w celu ułatwienia młodym międzynarodowej mobilności.

Konferencje w Polsce

Warszawa, 15-16.09.2012 r.: „Migracje, mobilność, międzykulturowość”. Organizator: SIETAR Polska.

Warszawa, 10.10.2012 r.: „Islam w Europie - nurty, tendencje i oczekiwania”. Organizator: Wydział Orientalistyczny UW.

Warszawa, 15-16.10.2012 r.: III Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Dydaktyczna: „Rynek pracy. Ubezpieczenia” (jedną z sesji tematycznych będzie poświęconą procesom demograficznym i migracjom). Organizator: Katedra Polityki Społecznej i Ubezpieczeń WNE UW, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Konferencje za granicą

Leeds, 4.07.2012 r.: „Cricket, Migration and Diasporic Communities”. Organizator: *Leeds Metropolitan University*.

Manchester, 5-10.08.2012 r.: „Migration, culture and identity construction”. Organizator: *The International Union of Anthropological and Ethnological Science*.

Turku, 13-15.08.2012 r.: „Immigrants and civil society. 16th Nordic Migration Research Conference & 9th ETMU Days”. Organizator: *University of Turku*.

Geneva, 19-24.08.2012 r.: „The Dynamics of Migration”. Organizator: *The Oikos Foundation, The Graduate Institute's Programme for the Study of Global Migration*.

Amsterdam, 27-29.08.2012 r.: IMISCOE Ninth Annual Conference „Mobility as the new paradigmatic perspective in the social sciences?”. Organizator: *IMISCOE Research Network*.

Trier, 20-21.09.2012 r.: „Annual Conference on the Schengen Area 2012”. Organizator: *Academy of European Law*.

Bruksela, 27.09.2012 r.: „Unlocking the Potential of Migrants in Europe: From Isolation to Multi-level Integration”. Organizator: *Public Policy Exchange*.

Powstają Komitety Społeczności Afrykańskiej



W kwietniu br. zostały powołane dwa Komitety Społeczności Afrykańskiej - w Łodzi oraz Poznaniu. Powstały one na wzór Komitetu działającego od maja 2011 r. w Warszawie, przy Fundacji Afryka Inaczej. Do zadań Komitetów należy: monitoring i reagowanie na przypadki dyskryminacji, współpraca z policją oraz Urzędem do Spraw Cudzoziemców, a także kontakty z mediami.

Poradniki dla cudzoziemców w każdej bibliotece

W trakcie spotkań z cudzoziemskimi uczestniczkami projektu pt. [„Od rekomendacji do decyzji”](#), tworzącymi sieć rzeczniczek migrantek i uchodźczyń, pojawiły się sugestie, iż miejscami, w których możliwe byłoby uzyskanie przyjaznej językowo i rzetelnej informacji na temat praw i obowiązków cudzoziemców, są biblioteki wojewódzkie. Towarzystwo Interwencji Kryzysowej koordynujące projekt apeluje do organizacji, które wydają informatorzy i poradniki dla cudzoziemców, o dystrybuowanie ich w bibliotekach (w formie elektronicznej). Więcej informacji: tik.biuo@gmail.com.

10 lat Migration Policy Institute



mpi *Migration Policy Institute* - jeden z najważniejszych amerykańskich ośrodków analitycznych zajmujących się migracjami i polityką migracyjną - obchodzi [10-lecie istnienia](#). Redakcja „Biuletynu Migracyjnego” życzy wielu sukcesów i kolejnych tak owocnych dekad.

Nowości wydawnicze

Bachmann K., Stadtmüller E. (red.) (2012). „The European Union's Neighbourhood Challenge. Transborder Cooperation, Migration and Europeanization”. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Daneł J. K. (2011). „Druga Wielka Emigracja 1945-1990: słownik biograficzny. T. 1, A-F”. Zamość: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Szymona Szymonowicza: Wydawnictwo Officina Simonidis.

Firlit-Fesnak G., Jaroszewska E., Oberloskamp H. (red.) (2012). „Integracja społeczna jako wyzwanie dla polityki społecznej i pracy socjalnej”. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Głogowski A. (2011). „Polskie Orły nad Himalajami”. Kraków: Księgarnia Akademicka.

Iglicka K., Gmaj K., Bąbiak I. (2012). „Integracja imigrantek - żon polskich obywateli. Wyniki badań i rekomendacje”. [Pobierz](#).

Instytut Spraw Publicznych (2012). „Raport cząstkowy z wywiadów z liderami wybranych społeczności azjatyckich”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Jaroszewicz M. (2012). „Niemożliwe uczynić możliwym. Perspektywy ruchu bezwizowego pomiędzy UE a wschodnimi partnerami”. Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich. [Pobierz](#).

Juśko P., Borys M. (red.) (2011). „Współczesna polska emigracja: stracone czy zyskane szanse? Jednostka - rodzina - społeczeństwo”. Tarnów: Samorządowe Centrum Edukacji.

Kaczorowska T. (2011). „Dwunastu na trzynastego: emigranci stanu wojennego”. Ciechanów: Związek Literatów na Mazowszu.

Karpiński S., Wysieńska K. (2012). „Zastosowanie indeksu rozbieżności do pomiaru segregacji ze względu na pochodzenie narodowe”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Kawczyńska-Butrym Z., Ogryzko-Wiewiórkowska M., Butrym M. (2012). „Wyjazdy Polaków - przyjazdy Ukraińców: lokalne problemy migracyjne na Lubelszczyźnie”. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Knopek J., Polak B. (red.) (2012). „Wkład Polaków w proces integracji europejskiej”. Warszawa: Wydawnictwo Difin.

Kula M. (2012). „Polono-brazylijczyk i parę kwestii im bliskich”. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Malczewski TChr M. (2010). „Polonii brazylijskiej obraz własny. Zapiski emigranta (2007-2010)”. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Necel W. (2012). „Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa”. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Łada A., Falkowska-Warska M. (współpraca) (2012). „Obraz polskiej migracji zarobkowej do Niemiec w prasie polskiej i niemieckiej”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Olszewski E. (2011). „Polacy w Norwegii (1940-2010)”. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Piłat A. (2012). „Budda przyjmuje dolary. Obserwacja uczestnicząca w Centrum Hal Targowych Marywilska”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Spaleniak W. (2010). „Emigracja sezonowa polskich robotników rolnych do Niemiec (1919-1939)”. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Szymona Szymonowicza: Wydawnictwo Officina Simonidis.

Stasiewicz-Bierkowska A. (2011). „Kształtowanie tożsamości etnicznej dzieci imigrantów szwedzkich w USA według Augustana Book Concern (1889-1962)”. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stemplowski R. (red. nauk.) (2011). „Polacy, Rusini i Ukraińcy, Argentyni. Osadnictwo w Misiones 1892-2009”. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Szymańska-Matusiewicz G. (2012). „Dlaczego Wietnamczycy wyjeżdżają z Polski?”. Warszawa: Instytut Sobieskiego. [Pobierz](#).

Terminiński B. (2012). „Przesiedlenia inwestycyjne: nowa kategoria migracji przymusowych”. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie Oficyna Wydawnicza Łośgraf - Wiesław Łoś.

Trojanowska-Strzemboszevska M. (2011). „Trzy oblicza unijnych granic. Polityka granic zewnętrznych Unii Europejskiej”. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.

Winiarczyk-Raźniak A. (2012). „Migracje wewnętrzne ludności w polskich ob-

szarach metropolitalnych u progu XXI wieku”. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.

Wysieńska K. (red.) (2012). „Sprzedawać, gotować, budować? Plany i strategie Chińczyków i Wietnamczyków w Polsce”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Wysieńska K. (2012). „Strategie ekonomiczne Chińczyków i Wietnamczyków - raport z wywiadów jakościowych”. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).

Wysieńska K., Karpiński Z. (2012). „Ekonomia imigracji - imigranci na polskim rynku pracy”. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. [Pobierz](#).

Już jest - „International Migration Outlook 2012”



Co dziesiąty imigrant w krajach OECD w 2010 r. był Chińczykiem, a jeden na trzech pochodził z Azji. Mimo to w dłuższej perspektywie kontynent azjatycki może przestać stanowić pewne i niewyczerpane źródło imigracji, zwłaszcza osób wysoko wykwalifikowanych, do Europy czy USA. Wszystko za sprawą dynamicznego rozwoju gospodarczego w tym regionie. O tym, a także o innych najnowszych trendach w migracjach i politykach migracyjnych we wszystkich krajach OECD można przeczytać w opublikowanym właśnie „International Migration Outlook 2012”.

O polityce migracyjnej UE z perspektywy praw migrantów



W książce podjęto próbę odpowiedzi na dwa główne pytania: Jak przebiega rozwój polityki imigracyjnej i azylowej Unii Europejskiej w kontekście podstawowych praw migrantów i uchodźców i czy można mówić o humanizacji tego rozwoju? Jakie wyzwania dla polityki imigracyjnej i azylowej dostrzega Kościół katolicki, analizując sytuację imigrantów i uchodźców na świecie i na ile odnoszą się one do polityki unijnej? Książka stanowi nie tylko znakomite kompendium wiedzy na ww. tematy, ale dodatkowo zachęca do lektury atrakcyjnym, przejrzystym i przystępnym ujęciem treści.

Janusz Balicki (2012). „Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki migracyjnej i azylowej”. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Migration-info.de



Osoby chcące zdobyć więcej informacji o migracjach i polityce migracyjnej zachęcamy do odwiedzania strony internetowej migration-info.de. Na tym portalu można wiele dowiedzieć się o najważniejszych wydarzeniach migracyjnych w Niemczech, Europie i Ameryce Płn., a także w innych regionach. W szczególności polecamy Newsletter ukazujący się co miesiąc na tej stronie.

Biuletyn ESM: nowe źródło wiedzy o migracjach



Europejska Sieć Migracyjna właśnie opublikowała pierwszy numer „Biuletynu ESM”, który przedstawia najważniejsze wydarzenia migracyjne w państwach członkowskich UE, (pogrupowane według tematów), a także działalność poszczególnych instytucji UE oraz porównywalne dane statystyczne z zakresu migracji. Polecamy ten periodyk Państwa uwadze.

Kompleksowo na temat integracji imigrantów



Osoby pragnące na bieżąco śledzić newsy dotyczące polityki integracyjnej i integracji imigrantów w krajach UE, najnowszych publikacji na ten temat dostępnych on-line, najważniejszych konferencji poświęconych sytuacji imigrantów, jak też poznawać najlepsze praktyki integracyjne z różnych krajów europejskich, zachęcamy do subskrybowania [Newslettera Europejskiej Strony o Integracji](http://www.integration.eu). Warto też odwiedzić samą stronę internetową: www.integration.eu.

Co sływać w świecie migrantologów?



Na stronie Komitetu Badań nad Migracjami PAN można już znaleźć czwarty i piąty numer wydawanego przez OBM UW „[Informatora Migracyjnego](http://www.informator.migracyjny@gmail.com)”, a w nim informacje o projektach, nowych publikacjach, konkursach i innych wydarzeniach migracyjnych, polskich i zagranicznych. Zachęcamy do przesyłania informacji, które będą zamieszczone w kolejnych numerach: informator.migracyjny@gmail.com.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Agnieszka Makulec, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Monika Szulecka

Współpraca: Marta Anacka, Zuzanna Brunarska, Patrycja Matusz Protasiewicz, Karolina Misiewicz, Joanna Napierała,

Konrad Pędziwiatr, Aneta Piekut